

# Mazowiecki, Wojciech

---

## "Sprawa polska" w Międzynarodówce Komunistycznej w latach 1923-1924

---

Przegląd Historyczny 78/4, 681-711

---

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WOJCIECH MAZOWIECKI

## „Sprawa polska” w Międzynarodówce Komunistycznej w latach 1923—1924

Sytuację polskiej partii komunistycznej pod koniec 1923 r. określały czynniki, które można uszeregować chronologicznie i jednocześnie według wzrastającego znaczenia, ze względu na konsekwencje w najbliższej przyszłości.

Po pierwsze — sprawy wewnętrzne, które wiązały się z porządkowaniem ideologicznym i przyjętym na II Zjeździe Komunistycznej Partii Robotniczej Polski kursem na tak zwaną jej „bolszewizację”. Dotyczyło to zmian programowych w kierunku zbliżenia ideowego z partią bolszewicką.

Druga grupa problemów wynikała z zaostrzenia sytuacji konfliktowej w Niemczech, a także w związku z wypadkami krakowskimi. Niepowodzenia doznane wówczas przez komunistów pogłębiły istniejące wcześniej wewnętrzne spory, zwłaszcza w partii niemieckiej. Różnice w ocenie samych wydarzeń i przyczyn klęski stały się osią, wokół której rysowały się przyszłe podziały w ruchu komunistycznym.

Z zagadnieniem tym wiązał się ostatni i najważniejszy problem, przed którym stanęły wszystkie partie komunistyczne. Dotyczył on dyskusji wewnątrz partii rosyjskiej i jej wyraźnego zaostrzenia w grudniu 1923 roku. Ówczesne kierownictwo KPRP zaangażowało się w ten spór po stronie, która walkę tę ostatecznie przegrała.

„Sprawa polska”, której elementy kompromowane były z różnic wokół tych trzech zagadnień, dojrzewała według oceny Międzynarodówki Komunistycznej w kolejności zgodnej z chronologią wydarzeń. Przywódcom KPRP zarzucono przede wszystkim niedostateczny „bolszewizm”, z czego wynikać miały późniejsze błędy w działaniu: partia zachowała się biernie podczas wypadków krakowskich, jej kierownictwo poparło „oportunistów” w momencie kryzysu wewnątrz partii niemieckiej i rosyjskiej<sup>1</sup>. W ujęciu tym hierarchia ważności problemów została odwrócona, konflikt KPRP z większością w partii rosyjskiej potraktowano jedynie jako najjaskrawszy przykład i ostateczny dowód postawionej tezy o błędach ideologicznych prowadzących do błędów w praktyce. Tymczasem problem polegał na czym innym: zarzuty doktrynalne zostały sformułowane przez Międzynarodówkę Komunistyczną dopiero w chwili rozliczania kierownictwa KPRP za jego postawę w sprawie rosyjskiej.

We wrześniu 1923 r., w okolicach Moskwy odbył się II Zjazd KPRP, który — w ocenie pisanej w 1962 roku przez historyka polskiego ruchu

<sup>1</sup> „Nowy Przegląd”, 1924—1925, (reedycja Warszawa 1959), s. 116—119, 158.

robotniczego — charakteryzował się „nowym podejściem do zagadnień, twórczym marksistowsko-leninowskim duchem, co znalazło wyraz w uchwałach”<sup>2</sup>. Nowość ta przejawiała się głównie w sprawie taktyki jednolitego frontu oraz w kwestiach chłopskiej i narodowościowej. Był to zapewne ważny moment w procesie przeorientowywania polskiej partii komunistycznej i dostosowywania jej ideologii do aktualnych warunków i możliwości walki, jaką KPRP chciała prowadzić w Polsce.

Proces ten był zgodny z ogólnym kierunkiem zmian poglądów zachodzących w Międzynarodówce Komunistycznej kierowanej przez Lenina. Stopniowo następowało odchodzenie od całkowitej negacji i bojkotu państwa kapitalistycznego na rzecz coraz bardziej elastycznej taktyki walki. Ewolucję tę odzwierciedlało przeniesienie zasadniczego akcentu z haseł rewolucji na hasła żądań częściowych i walki o reformy. Zmiana taktyki działania prowadziła do dopuszczenia samej możliwości udziału komunistów w parlamencie, celem rozszerzenia ich wpływów, poprzez zwrócenie uwagi na biednych chłopów i mniejszości narodowe, jako naturalnych sprzymierzeńców proletariatu, aż do koncepcji jednolitego frontu z socjalistami i innymi partiami opozycyjnymi wobec kapitału i wielkiej własności<sup>3</sup>.

W KPRP inicjatorami nowego prądu byli jej ówcześni przywódcy i główni teoretycy: Jerzy Warszawski — Adolf Warski, Maria Koszutska — Wera Kostrzewa, Maksymilian Horwitz — Henryk Walecki, Edward Próchniak — Sewer i Henryk Lauer — Ernest Brand. Podjęta przez nich pierwsza próba wprowadzenia zmian programowych nie była zbyt udana. Miała ona miejsce w kwietniu 1922 r. na III Konferencji KPRP, podczas której ujawniła się duża niechęć i opozycja wobec nowego kierunku. Przyjęto wówczas jedynie uchwałę w sprawie jedności frontu, podkreślając jej potrzebę dla skuteczności działań, jednakże z zastrzeżeniem zachowania rewolucyjnego oblicza we wspólnych akcjach. „Tezy agrarne” Wery Kostrzewy, popierające hasło „podziału ziemi obszarniczej wśród chłopów”, wskutek równego podziału głosów odroczone do dyskusji, którą miał podsumować II Zjazd. Natomiast „omówienie kwestii narodowej okazało się niemożliwe”<sup>4</sup>.

Wśród opozycji pojawiły się wówczas głosy mniej i bardziej zdecydowane. Zgodnie kwestionowano pomysł podziału ziemi, przeciwstawiając mu stary program SDKPiL utworzenia państwowych gospodarstw socjalistycznych z wielkich majątków ziemskich. Krytyka taktyki jednolitego frontu była bardziej zróżnicowana. Większość KC KPRP na ogół zgadzała się z ideą takiej taktyki, kwestionowano jednakże sens jej stosowania w Polsce, zwłaszcza we współdziałaniu z PPS. Stanowisko takie reprezentował Władysław Stein-Krajewski. Całkowicie natomiast odrzucił ją Władysław Kowalski (Ślusarski, Grzech), uznawany w partii za „ultralewicowca”. Taktykę tę uważał za manewr dyplomacji radzieckiej dążącej do porozumienia z rządami kapitalistycznymi. Wypowiadał się również ostro w sprawie chłopskiej, grożąc robotniczymi bojówkami

<sup>2</sup> J. Kowalski, *Zarys historii polskiego ruchu robotniczego w latach 1918—1939* cz. I: *Lata 1918—1928*, Warszawa 1962, s. 230.

<sup>3</sup> Por. T. Feder, *Delegacja KPRP, na IV Kongres Międzynarodówki Komunistycznej*, „Z pola walki” 1966 nr 3, s. 160, 166; B. Kolebacz, *Komunistyczna Partia Polski 1923—1929. Problemy ideologiczne*, Warszawa 1984, s. 12, 13, 60 n.

<sup>4</sup> J. Kowalski, op. cit., s. 204—213.

wyprawianymi na wieś w razie zbyt natarczywych żądań podziału ziemi. Epilogiem tej polemiki było oskarżenie przywódców KPRP o „oportunizm i likwidatorstwo”, wniesione przez Kowalskiego na forum IV Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej w listopadzie 1922 roku. Specjalnie wyłoniona komisja Kominternu, w skład której wchodził między innymi Karol Radek i Józef Unszlicht, odrzuciła to oskarżenie. Kowalski od tego czasu przestał odgrywać jakąkolwiek rolę w KPRP i znalazł się poza składem jej Komitetu Centralnego<sup>5</sup>.

II Zjazd przyjął uchwałę o rozszerzeniu taktyki jednolitego frontu, poparł najbardziej dyskusyjny program podziału ziemi między chłopów oraz hasło samostanowienia mniejszości narodowych w Polsce. Henryk Lauer w referacie o taktyce KPRP podkreślał wyraźnie przejściowy charakter jej zmiany, starając się uprzedzić możliwe obawy i kontrowersje: „hasło: Ziemia dla ludu polskiego, dla chłopów, jest hasłem politycznym, bojowym, a nie szczegółowym dekretem o ziemi, i to hasło musi być czasowe”. Na jego wniosek wysunięto postulat utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego, mającego stanowić pierwszy etap w przyszłej walce, którą proletariats poprowadziłyby „jako wódz i rzecznik interesów całego narodu”<sup>6</sup>.

Opozycja była tym razem słabsza, jednakże istotna ze względu na późniejszy rozwój wydarzeń. Kontrowersje budziła głównie kwestia rolna. Zmiana stanowiska w tej dziedzinie była krytykowana zarówno przez część delegatów jak i gości Zjazdu — przedstawiciele Biura Polskiego przy Komitecie Centralnym RKP(b). To ostatnie grono, inspirujące zapewne opozycję na II Zjeździe, reprezentowali Julian Marchlewski, Stefan Heltman i Julian Leszczyński-Leński. W sprawie taktyki jednolitego frontu i hasła rządu robotniczo-chłopskiego krytycznie wypowiadali się przede wszystkim Henryk Stein-Kamieński (L. Domski) oraz Julian Leński<sup>7</sup>.

Domski uchodził za głównego teoretyka opozycji i jeszcze parę miesięcy przed II Zjazdem KPRP napisał artykuł, w którym niezwykle ostro zaatakował rewizjonizm programowy w szeregach Międzynarodówki Komunistycznej. Postawił wówczas tezę, iż prowadzi on „do zmartwychwstania nastrojów mieńszewickich”, czemu „nie oparli się — nawet tak wypróbowani rewolucjoniści, jak towarzysze rosyjscy”. Nowej taktyce jednolitego frontu zarzucił makiawelizm, a pomysł wymanewrowania dzięki niej socjalistów i tak zwanych ugodowców — mający w zamierzeniu służyć przejęciu ich wpływów wśród robotników — uznał za oszukiwanie samych siebie. Rozróżniał dwa rodzaje jednolitego frontu: rewolucyjny, stosowany przez bolszewików przed zdobyciem władzy; oraz reformistyczny, odrzucający rewolucję i wzorowany na mieńszewickim programie reform i żądań częściowych. Ten pierwszy charakteryzowało porozumienie oddolne, drugi zaś — kombinacje między kierownictwami partii. Domski zarzucał przywódcom KPRP paraliżowanie rewolucyjnych dążeń partii: „podchwytyją te rady bardzo chętnie nasi neomieńszewicy, którzy manewrowanie wyzyskują jako ucieczkę przed

<sup>5</sup> T. Feder, op. cit., s. 153—157, 169—171; J. Wierzbński, *Tak zwana kwestia rolna na II Zjeździe KPRP*, „Nowy Przegląd” 1924—1925, s. 31.

<sup>6</sup> *II Zjazd KPRP. Protokoły obrad i uchwały*, Warszawa 1968, s. 188, 512.

<sup>7</sup> Tamże, s. 94, 104; por. B. Kolebacz, op. cit., s. 26; J. Kowalski, op. cit., s. 237, 238.

konsekwentną akcją rewolucyjną”<sup>8</sup>. Uważał więc, że zmiana taktyki, słuszna zapewne w Rosji, gdzie indziej jest nie do przyjęcia.

Na II Zjeździe KPRP Domski stonował znacznie swoje zarzuty, szczególnie pod adresem Międzynarodówki Komunistycznej. Powtórzył przede wszystkim postulat rewolucyjnej taktyki działania w Polsce, w związku z czym krytykował ideę rządu robotniczo-włściańskiego: „Partia proletariacka rządząca może manewrować, jak każdy rząd — bo ma do rozporządzenia oprócz środków przekonywania — środki przymusu. Ale partia walcząca o władzę może prowadzić za sobą masy tylko przez świadomość tych mas, a więc nie może manewrować tam, gdzie manewrowanie zacierałoby jedność jej haseł i dezorientowałoby masy robotnicze”<sup>9</sup>.

Ze stanowiskiem tym współbrzmiało wystąpienie Juliana Leńskiego, który również domagał się stosowania rewolucyjnej taktyki jednolitego frontu, a o aktualnych zmianach programowych mówił:

„Co do naszych sprzymierzeńców w rewolucji, należy sobie zdać sprawę z ich siły. Zjazd przegina pałkę. Zarówno w sprawie rolnej, jak i narodowościowej tow. Warski wysunął ogólnikowe hasła. Musimy wytknąć linię rozwiązania zgodnie z konkretnymi interesami rewolucji. Nie należy mechanicznie przejmować od Rosji wzorów, lecz stosować je do społeczno-gospodarczych warunków Polski. Rozpętywanie sił narodowościowych nie powinno prowadzić do rozpętywania nacjonalizmów”.

Poza tym Leński zaatakował Warskiego za to, że w swoim referacie sprowadził całą dotychczasową działalność KPRP do propagandy. W tym kontekście Leński przypomniał niedawny spór w sprawie obchodów 30-lecia SDKPiL, którym sprzeciwiło się kierownictwo partii. Zarzucał więc Warskiemu brak konsekwencji pomiędzy czynem a słowem, ponieważ „teraz zapominamy o propagandzie”<sup>10</sup>.

II Zjazd KPRP i jego uchwały programowe były sukcesem przywódców, którzy w tej sytuacji dość zrećnie unikali zakłócenia atmosfery jedności szczególnie ostrą walką z opozycją. Stanowisko wobec niej można jednak zrekonstruować na podstawie, zarówno wcześniejszych jak i późniejszych, wystąpień w prasie partyjnej.

Henryk Lauer, zamiast ataku na Zjeździe, odsyłał zainteresowanych do swojej polemiki ze wspomnianym artykułem Domskiego — oba teksty ukazały się razem we wrześniowym numerze „Nowego Przeglądu”, wskutek czego nie były jeszcze znane uczestnikom Zjazdu<sup>11</sup>. Polemika ta, godna teoretycznego organu, skupiała się przede wszystkim na wykazaniu za pomocą argumentów historycznych, iż Domski „odrzuca w Międzynarodówce Komunistycznej to, co czyni ją działającą partią polityczną proletariatu”. Trudno byłoby uznać jej ton i zwłaszcza sam tytuł — „Czas skończyć z obcym kierunkiem” — za pojednawcze. Adwersarz Lauera scharakteryzowany został jako „literat Domski, znający mnóstwo języków i przebywający od dłuższego czasu za granicą”. Artykuł kończyła zaś deklaracja: „KPRP nie da się zepchnąć do roli sekty propagandystycznej ani też nie zastąpi frazesem rewolucyjnym przygo-

<sup>8</sup> L. D o m s k i, *Niektóre zagadnienia taktyczne*, „Nowy Przegląd” 1923, Warszawa 1958, s. 190, 191, 199.

<sup>9</sup> *II Zjazd KPRP*, op. cit., s. 192.

<sup>10</sup> Tamże, s. 196, 197.

<sup>11</sup> Tamże, s. 254.

towania rewolucji — — Lecz musi w tym celu żelazną miotłą wymieść wszelkie lewe doktrynerstwo, wszelką blagę i nieuctwo, a tym, co usiłują rozerwać lub rozluźnić nasz związek na śmierć i życie z Międzynarodówką Komunistyczną i partią bolszewicką, musi powiedzieć głośno i wyraźnie: Precz z rękami!”<sup>12</sup>. Na II Zjeździe takich wystąpień nie było, lecz najbliższe pół roku miało udowodnić, że te pogroźki nie były gołosłowne.

Wcześniej jeszcze w czerwcowym numerze „Nowego Przeglądu” ukazał się artykuł Adolfa Warskiego, uzasadniający stanowisko kierownictwa KPRP w sprawie jubileuszu SDKPiL. Warski, który w przeszłości był jednym z przywódców tej partii, polemizował z „niektórymi towarzyszami polskimi w Moskwie” i stawiał im zarzut skostnienia w starej tradycji. Jej wartości nie negował, lecz odległość SDKPiL od KPRP porównywał z dystansem, jaki oddzielił Międzynarodówkę Komunistyczną od Międzynarodówki Socjalistycznej. Podkreślał znaczenie jakie przywiązywali Lenin i Trocki do „giętkości taktyki w zmieniających się ciągle warunkach walki”; jej zrozumienie pozwoli „stworzyć dopiero partię komunistyczne rzeczywiście zdolne do zadań nowej epoki”. Sam projekt jubileuszu, zdaniem Warskiego, odzwierciedla zasadnicze nieporozumienia, ponieważ „usiłuje — — wyrównać przepaść pomiędzy teorią a praktyką ubiegłej i nowej epoki — — i przez to jest nadzwyczaj szkodliwy, niebezpieczny dla świadomości robotników rewolucyjnych”. Podstawowym zadaniem partii powinno być obecnie zrozumienie „nowej oceny kwestii chłopskiej i zagadnień narodowych” oraz „kwestii władzy i stosunku do tych warstw, na których proletariat może oprzeć swą dyktaturę”<sup>13</sup>.

W pozjazdowej relacji na temat dyskusji wokół sprawy rolnej pisało: „Tylko jako słabe echa dawnych walk brzmiały przemówienia tych towarzyszy-gości, którzy w znacznej mierze podtrzymywali nadal dawne stanowisko, aczkolwiek i oni uznawali potrzebę w przeważnej części Polski pogodzenia się z koniecznością podziału [ziemi]”. Lecz — stwierdzał dalej sprawozdawca — „nawet i te słabe echa nie znalazły wśród delegatów zjazdowych prawie żadnego oddźwięku”<sup>14</sup>. Prawie — bo jak sam też przyznawał, była to najbardziej kontrowersyjna kwestia na Zjeździe.

Na podstawie przytoczonych polemik określić można charakterystyczne cechy ówczesnych zarzutów. Przede wszystkim rzuca się w oczy argument o wyobcowaniu i nieznanomości rzeczy wskutek oddalenia partii od życia. Zawierały to sformułowania takie jak „towarzysze-goście”, „niektórzy towarzysze polscy w Moskwie”, czy „literat Domski za granicą”. Przyznać trzeba, iż w nielegalnych warunkach działalności był to argument dość łatwy, ale też — jak miała wykazać przyszłość — obosieczny. Poza tym obie strony zarzucały sobie nawzajem niebezpieczny wpływ na masy robotnicze i mączenie im w głowach. Z czasem też narastał inny motyw — poparcia własnego stanowiska przez większość partii — mający potwierdzać tezę o wyizolowaniu oponentów.

<sup>12</sup> E. Brand [H. Lauer], *Czas skończyć z „obcym kierunkiem”*, „Nowy Przegląd” 1923, s. 215, 217, 236, 237.

<sup>13</sup> A. Warski, *Nauki jubileuszu bolszewickiego. Jubileusz KPRP?*, „Nowy Przegląd” 1923, s. 84, 87, 88.

<sup>14</sup> J. Wierziński, op. cit., s. 31.

Wszystkie te argumenty mogły być — i były później — stosowane przez obie strony. O „porządek w głowach mas” dbała początkowo opozycja; z czasem ostrze zarzutów zostało odwrócone w stronę przywódców KPRP.

Opozycja wobec programu II Zjazdu zrodziła się na gruncie rozbieżności taktycznych. Jej stanowisko było również sprzeczne z ówczesną taktyką Międzynarodówki Komunistycznej, co wskazywało, że w najbliższej przyszłości opozycja mogła podzielić los „ultralewicowca” Kowalskiego. Jednakże wypadki w Niemczech i przede wszystkim w ZSRR sprawiły, iż prognoza ta okazała się trafna jedynie na krótki czas.

Jesienią 1923 roku w kilku krajach Europy miały miejsce wypadki, które mogły się zdawać zwiastunem wszechogarniającej rewolucji. W Bułgarii w drugiej połowie września, parę miesięcy po przewrocie wojskowym, wybuchło powstanie chłopskie, do którego wzywała również tamtejsza partia komunistyczna. Zostało ono jednak stłumione po dwóch tygodniach<sup>15</sup>.

W Niemczech wobec kryzysu ekonomicznego, a zwłaszcza politycznego — po zajęciu Ruhry przez Francuzów — sytuacja daleka była od stabilizacji. Międzynarodówka Komunistyczna opracowała we wrześniu plan akcji w Niemczech, a 1 października 1923 jej Komitet Wykonawczy podjął uchwałę o celowości uczestnictwa komunistów w socjalistycznych rządach Saksonii i Turyngii. Dwa tygodnie później stało się to faktem. Wkrótce jednak rząd berliński, wyposażony przez parlament w pełnomocnictwa nadzwyczajne, zażądał ich dymisji. Wobec odmowy, do Drezna wkroczyła Reichswehra. W końcu października upadł rząd saski, niedługo potem rząd Turyngii. Socjaliści, a wraz z nimi w ramach jednolitego frontu komuniści, oddali władzę bez walki zbrojnej<sup>16</sup>.

Sprzeciwiała się temu grupa, nazywana lewicą w Komunistycznej Partii Niemiec, z Ernestem Thälmannem na czele, która posiadała pewne wpływy wśród robotników, przede wszystkim w Hamburgu i Berlinie. Rozdźwięki te i krytykę pod adresem kierownictwa KPN, z Heinrichem Brandlerem i Augustem Thelheimerem na czele, pogłębiły z jednej strony pacyfikacja rewolucyjnych nastrojów w Berlinie przez tychże przywódców, z drugiej zaś — kilkudniowe powstanie robotnicze w Hamburgu pod koniec października, kierowane przez Thälmana. Główny zarzut dotyczył tego, że w stosowaniu taktyki jednolitego frontu kierownictwo partii „nie uniknęło oportunistów” i nie zachowało „rewolucyjnego oblicza” wobec zdrady socjalistów. Późniejszy spór teoretyczny obracał się wokół ocen, kto zwyciężył jesienią w Niemczech. Kierownictwo KPN twierdziło, iż „zwycięstwo faszyzmu jest faktem obiektywnym”, lewica mówiła zaś jedynie o „etapie na drodze do zbliżającej się dyktatury prawych”<sup>17</sup>. Za tą enigmatyczną polemiką kryła się rzeczywista walka o władzę w partii. Opozycja prowadziła ją pod hasłem „Jedynie jedność frontu robotników w fabrykach pod kierownictwem KPN

<sup>15</sup> Zob. W. Kolarow, *Powstanie zbrojne w Bułgarii*, „Nowy Przegląd” 1923, s. 321—325; B. Kolebacz, op. cit., s. 14; J. Kowalski, op. cit., s. 239.

<sup>16</sup> Zob. W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław 1981, s. 696—699; *Międzynarodówka Komunistyczna 1918—1943. Zarys historyczny*, Warszawa 1974, s. 217.

<sup>17</sup> K. Weber, *Porażka październikowa proletariatu niemieckiego a Komunistyczna Partia Niemiec*, „Nowy Przegląd” 1923, s. 277. 279.

może nas uratować”; w związku z tym postulowała „przegrupowanie wewnątrz politycznego kierownictwa centrali”<sup>18</sup>.

W sporze tym kierownictwo Międzynarodówki Komunistycznej nie od razu zajęło stanowisko. W broszurze Kominternu „O naukach wypadków październikowych w Niemczech”, wydanej w listopadzie 1923 roku, przewodniczący Egzekutywy MK Zinowjew pisał: „Nie ma wątpliwości, iż taktyka jedności frontu uwieńczona była szczególnym powodzeniem właśnie w Niemczech; że niemiecka partia stosowała ją właściwie i że wątpliwości, które mieli i mają dotąd niektórzy lewi komuniści, są niesłuszne”<sup>19</sup>. Jednakże, jeszcze pod koniec tego samego miesiąca, został skierowany przez Egzekutywę MK poufny list do Komitetu Centralnego KPN, w którym całkowitą odpowiedzialnością za październikowe niepowodzenia obarczono kierownictwo partii<sup>20</sup>.

Istotną okolicznością tej walki o władzę było powiązanie kierownictwa KPN z Karolem Radkiem, który w październiku 1923 roku reprezentował Egzekutywę Kominternu w Berlinie i jako jej delegat, zgodnie z jej dyrektywami, gasił tamtejsze rozpalone do rewolucji głowy<sup>21</sup>. Tymczasem niedługo potem sam znalazł się pod ostrzałem krytyki w RKP(b), w której próbował grać rolę mediatora pomiędzy Trockim a Stalinem. Główne jednak zarzuty wobec niego dotyczyły spraw niemieckich. 27 grudnia Biuro Polityczne RKP(b) wypowiedziało się na temat niesłusznego stanowiska Radka w kwestii niemieckiej i stwierdziło, iż popiera on prawicową mniejszość KC KPN, podczas gdy KC partii rosyjskiej opowiada się za olbrzymią większością lewicową. Jednocześnie Biuro Polityczne ostrzegło Radka i opozycję przed przenoszeniem walki frakcyjnej z partii rosyjskiej na teren Kominternu<sup>22</sup>.

W podobnej atmosferze przebiegało styczniowe plenum Egzekutywy MK, poświęcone sprawie niemieckiej. Zakończenie tego sporu miało miejsce na frankfurckim zjeździe KPN, w kwietniu 1924 roku, podczas którego usunięto z Komitetu Centralnego Brandlera i jego współpracowników<sup>23</sup>. Ich miejsce zajęła grupa Thälmana. Uproszczony schemat tej walki można przedstawić następująco: początkowa mniejszość opozycyjna pod wpływem zewnętrznym przekształciła się w „olbrzymią większość” i zajęła miejsce poprzedniego kierownictwa, na które spadła odpowiedzialność za wszystkie krytykowane błędy.

O ile wydarzenia w Niemczech potwierdziły w pewnym stopniu rzeczywiste wpływy komunistów wśród robotników, o tyle w Polsce sytuacja wyglądała gorzej. Jedynie na Górnym Śląsku, w październiku 1923 r.

<sup>18</sup> *Tezy mniejszości KP Niemiec o sytuacji politycznej*, „Nowy Przegląd” 1923, s. 277, 279.

<sup>19</sup> Cyt. za M. Koszutska, *Pisma i przemówienia* t. II, Warszawa 1961, s. 304, 313, por. s. 450, przyp. 204.

<sup>20</sup> *Korespondencja między KC KPRP a Egzekutywą MK i CK RKP*, „Nowy Przegląd” 1924—1925, s. 239.

<sup>21</sup> M. Koszutska, op. cit., s. 304, 322; L. Domski, *Przełom w Międzynarodówce i jego przyczyny*, „Nowy Przegląd” 1924—1925, s. 325 n.; por. W. Lerner, *Karl Radek. The last Internationalist*, California 1970, s. 124 n.; L. Luks, *Entstehung der kommunistischen Faschismustheorie. Die Auseinandersetzung der Komintern mit Faschismus und Nationalsozialismus 1921—1935*, Stuttgart 1984, s. 72—86.

<sup>22</sup> *KPZR w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencji i posiedzeń plenarnych KC cz. I, 1898—1924*, Warszawa 1956, s. 890, 891.

<sup>23</sup> „Nowy Przegląd” 1924—1925, s. 394; por. przyp. 92.



działacze komunistyczni odgrywali widoczną rolę podczas strajku — co — jak stwierdzał komunikat urzędowy PAT z 15 października — ułatwiała im podobna akcja po niemieckiej stronie granicy, kierowana przez tamtejszych komunistów<sup>24</sup>. Jeżeli w ogóle można mówić o politycznym wpływie na wypadki październikowe i listopadowe w Polsce, to jedyną partią oddziaływującą na robotników okazała się PPS.

Wskutek gwałopującej inflacji w różnych punktach kraju wybuchały strajki z żądaniem ekonomicznymi. Sytuację zaostrzył październikowy strajk kolejarzy i pocztowców, na który rząd odpowiedział militaryzacją kolei i wprowadzeniem sądów doraźnych. W ten sposób walka o podłożu ekonomicznym przybierała zaczęła charakter polityczny. Dalsze wypadki potoczyły się lawinowo. 3 listopada CKW PPS w porozumieniu ze związkami zawodowymi ogłosił na dwa dni później rozpoczęcie strajku powszechnego aż do odwołania. Odpowiedzią rządu było wprowadzenie stanu wyjątkowego i ogłoszenie zakazu zgromadzeń. Jednakże wybuch strajku 5 listopada skłonił rząd do rozpoczęcia rokowań z posłami socjalistycznymi. Wobec powagi sytuacji — po krwawych zajściach 6 listopada w Krakowie oraz Borysławiu (później jeszcze 7 listopada w Tarnowie) oraz dzięki zarysowującemu się kompromisowi z rządem, CKW PPS wezwał do zakończenia strajku z dniem 7 listopada. Wcześniej jeszcze w Krakowie, działacze PPS przyczynili się znacznie do uspokojenia sytuacji. Dalsza walka przeniosła się na teren sejmu, a jej epilogiem była dymisja rządu Witosa 14 grudnia<sup>25</sup>.

Takie zakończenie walki, jak również sam jej przebieg, były z punktu widzenia komunistów porażką. Oceną jesiennych wydarzeń zajęło się grudniowe plenum KC KPRP, którego „Tezy w sprawie jedności frontu” zawierały oficjalne stanowisko partii, czyli przede wszystkim jej kierownictwa<sup>26</sup>. Własne porażki rozważono na szerszym tle międzynarodowym, zwłaszcza w powiązaniu z wydarzeniami niemieckimi. Przy czym, dla której niezbędne stało się określenie „raz jeszcze, czym jest taktyka jedności frontu” były „wypadki polityczne ostatnich miesięcy: zmiana sytuacji w Niemczech, związane z tym zmiany w stosowaniu linii jedności frontu, wywołane przez to zdwojone ataki lewej opozycji przeciwko taktyce jedności frontu w ogóle, błędy i odchylenia w jej stosowaniu, dające się zauważyć ostatnio i w naszej partii”<sup>27</sup>.

Samą taktykę jednolitifrontową określały „Tezy” jako „dążenie do zjednoczenia dla wspólnej walki z burżuazją wszystkich robotników bez różnicy przekonań i przynależności partyjnej”. Potrzebę jej stosowania dyktowały następujące czynniki: uznanie ważności żądań częściowych i ich rewolucyjnego znaczenia na drodze do komunizmu; częściowa zbieżność interesów w socjalistami, szczególnie w początkowej fazie walki; i przede wszystkim „przynależność znacznej większości robotników do obozu socjalugody, ich niezachwiane jeszcze zaufanie do socjalugodowych przywódców”. Tymczasem — jak stwierdzano dalej w „Tezach” —

<sup>24</sup> J. Kowalski, op. cit., s. 243.

<sup>25</sup> Zob. A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1957, s. 172—176; A. Ajnenkiel, *Od „rządów ludowych” do przewrotu majowego*, Warszawa 1964, s. 234—249; J. Kowalski, op. cit., s. 239—249; B. Koleczak, op. cit., s. 28—30.

<sup>26</sup> „Nowy Przegląd” 1924—1925, s. 19—29.

<sup>27</sup> Tamże, s. 19.

istnieje wokół tej kwestii zasadnicze nieporozumienie wśród części komunistów:

„Towarzysze zwalczający taktykę jedności frontu pod pozorem uznawania tylko jedności z dołu, z fabryk, wbrew wodzom i bez nich — nie umieli nigdy przedstawić konsekwentnie swego stanowiska i przemyśleć go do końca. Nie umieli wskazać, w jaki sposób możliwa jest jedność wbrew wodzom, wtedy gdy ci wodzowie mają jeszcze całkowity posłuch i zaufanie masy — — Hasło jedności frontu z dołu, przeciwstawiane przez nich dotychczasowej praktyce Międzynarodówki Komunistycznej, zawisało w powietrzu i miało charakter frazesu pozbawionego wewnętrznej treści”.

Tak więc jeszcze raz podkreślona została potrzeba elastycznego podejścia do kwestii zdobywania sojuszników i powiększania wpływów komunistów, pomimo niedawnych porażek. Była to zapewne taktyka bardziej realistyczna, uwzględniająca prawdziwe nastroje wśród robotników. „Całe liczne odłamy robotników — przyznawały „Tezy” — nie dlatego tylko nie są jeszcze komunistami, że nie znają naszych dążeń — ale dlatego przede wszystkim, że boją się drogi, jaką my im wskazujemy”<sup>28</sup>.

Cel stosowania taktyki jedności frontu określały „Tezy” następująco: „Służy ona przede wszystkim potrzebom walczącej masy, jest środkiem pomnożenia jej siły bojowej, ale wtórnym rezultatem tej taktyki winna być coraz większa kompromitacja ugody i wrywanie jej gruntu spod nóg”. Po przejęciu wpływów socjalistów przewidywano stopniowe „przejście od taktyki jedności frontu do taktyki bezwzględnego zdławienia ugodowców”<sup>29</sup>. Bezwzględne jutro miało więc usprawiedliwiać dzisiejszy kompromis.

Było to stanowisko nadal zgodne z ówczesną taktyką Międzynarodówki Komunistycznej. Ryzyko w tej konstrukcji stanowił moment przejścia: kierownictwo zamiast działać mogło zacząć układy i rokowania — „błąd popełniany niejednokrotnie przez partię niemiecką”; szeregom partyjnym groziło osłabienie bojowości „przez zamazywanie stanowiska komunistycznego”; masom zaś — zniechęcenie. Wszystko to dlatego, że „akcji — dopóki biorą w niej udział przywódcy socjalugody — grozi zawsze zdrada”. Nadal aktualny pozostawał więc postulat zachowania „rewolucyjnego oblicza” w działaniu<sup>30</sup>.

Litania błędów popełnionych przez terenowe komórki partii jesienią 1923 r. w Polsce wyliczała: zbytnią uległość wobec PPS, brak wiary we własne siły i przede wszystkim zaprzestanie akcji po „zdradzie PPS”. Wnioski z samokrytyki sprowadzały się do postulatu by demaskować „haniebną” rolę odegraną w listopadzie przez PPS i jej przywódców oraz by taktyka jednolitego frontu nie prowadziła KPRP w przyszłości do wyrzeczenia się inicjatywy<sup>31</sup>.

W tych ocenach nie trudno zauważyć pomieszanie pragnień z rzeczywistością. Przebijała z nich pretensja do przeszłości za jej rozminięcie się z oczekiwaniami. Tymczasem porażka komunistów polegała nie na właściwej lub niewłaściwej „linii” podczas opisanych wydarzeń, lecz na ujawnieniu realnego stanu ich wpływu wśród robotników. Ten właśnie

<sup>28</sup> Tamże, s. 21 n.

<sup>29</sup> Tamże, s. 24 n.

<sup>30</sup> Tamże, s. 25 n.

<sup>31</sup> Tamże, s. 27 n.

stan faktyczny nie pozwolił na realizację rewolucyjnego marzenia i wzbudzić musiał frustrację. Jednakże samokrytyka zawarta w „Tezach” KPRP miała nie tylko podnieść na duchu krajowych działaczy przez szybką eliminację błędów. Powinna była także rozliczyć się przed międzynarodową opinią komunistyczną z porażki na własnym terenie.

Najpoważniejszym problemem, przed którym stanął ruch komunistyczny pod koniec 1923 r., stała się dyskusja w partii rosyjskiej i na jej tle coraz bardziej zaostrzający się konflikt między większością KC RKP(b), ze Stalinem, Zinowjewem i Kamieniem na czele — a opozycją, której bronił Trocki, członek Biura Politycznego RKP(b) i wódz Armii Czerwonej. W tej walce, wówczas dopiero się rozpoczynającej i mającej trwać jeszcze lat kilka, zmieniały się często konstelacje i hasła programowe. Niezmienną stroną pozostawał Stalin, wymieniający sojuszników i rozgrywający kolejno swych rywali do władzy. Dziś wydaje się, że Trocki, mimo wielkiego autorytetu jaki posiadał, od początku stał na słabej, jeśli nie straconej pozycji. Ale jeżeli nawet było prawdą, że komisarz armii „nie śmiał odwoływać się do opinii pozapartyjnej, jako że było to sprzeczne z samą zasadą władzy sowieckiej”<sup>32</sup>, pozostaje również faktem, że w roku 1923 sprawy nie wyglądały jeszcze tak jednoznacznie. Istniał i znany był wśród czołowych działaczy partyjnych, zarówno rosyjskich jak i zapewne innych, „Testament polityczny” Lenina. Nazywano tak kilka listów, podyktowanych przez niego na przełomie 1922 i 1923 roku, zaadresowanych do XII Zjazdu partii rosyjskiej<sup>33</sup>. W listach tych Lenin przewidywał, że nastąpi walka między Trockim a Stalinem i wyrażał obawy, że wywrze ona negatywny wpływ na funkcjonowanie państwa radzieckiego. Mówił o brutalności Stalina i pewności siebie Trockiego. Sugerował, aby Stalina przesunąć w sposób delikatny ze stanowiska sekretarza generalnego na inne, choć wcześniej sam go powołał na to miejsce. W tym czasie funkcja ta nie była jeszcze synonimem woda, otwierała jednakże olbrzymie możliwości wpływu na formowanie aparatu partyjnego i kierowanie nim. Również ostatni artykuł Lenina w „Prawdzie” z 4 marca 1923 „Lepiej mniej, ale lepiej”, poświęcony krytyce Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, uderzał bezpośrednio w Stalina, który kierował tym komisariatem<sup>34</sup>.

Konflikt w partii rosyjskiej zaostrzył się w grudniu 1923 roku. Trocki opublikował w „Prawdzie” serię listów skierowanych do organizacji partyjnych. W napisanym 8 grudnia, a opublikowanym z dwudniowym opóźnieniem „Nowym kursie”, zaatakował uchwałę Biura Politycznego RKP(b) z 5 grudnia „O budownictwie partyjnym” uznając, że wbrew założeniom nie doprowadzi ona partii do jednomyślności. „Trzeba — pisał Trocki — aby partia powróciła do inicjatywy kolektywnej, do prawa wolnej i braterskiej krytyki”. Atakował nieufność i biurokrację, panujące wewnątrz partii i przyczyniające się w głównej mierze do powstawania frakcji. Na biurokratyzm szczególnie narażona jest stara gwardia, dlatego potrzebna jest aktywna współpraca z młodą generacją.

<sup>32</sup> L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu t. III*, Paryż 1976, s. 25.

<sup>33</sup> W. Lenin, *Dzieła t. XXXVI*, Warszawa 1958, s. 621—626.

<sup>34</sup> W. Lenin, *Dzieła t. XXXIII*, Warszawa 1957, s. 505—521; por. wybór artykułów z prasy radzieckiej z lat 1921—1927: *Lenine. Trotski. Staline*, Paris 1961, s. 113 n., 142—144.

„Pierwszym rezultatem nowego kursu powinno stać się powszechne odczucie, że nikt od tej chwili nie odważy się więcej terroryzować partii”<sup>35</sup>.

Na listy Trockiego 15 grudnia Stalin w ostrych słowach replikował. Główna jego teza brzmiała, iż niebezpieczeństwo zwyrodnienia partii grozi nie ze strony starej gwardii bolszewickiej, lecz ze strony byłych mieńszewików<sup>36</sup>. Była to wyraźna aluzja do przeszłości Trockiego, który bolszewikiem stał się dopiero w lipcu 1917 r. Odczytano to jako groźbę postawienia go poza nawias partii. Reakcja na artykuł Stalina była tak silna, że trzy dni później „Prawda” opublikowała oświadczenie Biura Politycznego, „że KC RKP(b) pomimo różnic, jakie istnieją między KC a Trockim, nie wyobraża sobie pracy samego KC i organów władzy państwowej bez najaktywniejszego udziału Trockiego”<sup>37</sup>.

Obradujące w grudniu plenum polskiej partii komunistycznej tego ostatniego oświadczenie nie знаło. Komitet Centralny KPRP wysłał 23 grudnia tajny list do Egzekutywy MK i do Biura Politycznego partii rosyjskiej w sprawie wydarzeń niemieckich i dyskusji w RKP(b). List ten nie ustosunkowywał się do różnic poglądów dzielących większość KC RKP(b) i Trockiego. Dawał jedynie wyraz obawom, które spowodowane zostały atakami na wodza zwycięskiej armii rewolucyjnej przez „niektóre publiczne wystąpienia odpowiedzialnych kierowników partii”: „My nie dopuszczamy możliwości tego, iżby tow. Trocki znalazł się poza szeregami wodzów RKP i Międzynarodówki”. Stanowisko to zbieżne było więc z treścią oświadczeń w obronie Trockiego, napływających masowo do „Prawdy” pomiędzy 15 a 18 grudnia. KPRP domagała się oficjalnego oświadczenia, „które by dawało gwarancję zduszenia w zarodku powstających legend o nadchodzącym rozłamie w RKP” oraz postawienia na najbliższym plenum Egzekutywy MK sprawy kryzysu w partii rosyjskiej<sup>38</sup>.

W kwestii niemieckiej plenum KC KPRP brało w obronę kierownictwo tamtejszej partii, zwłaszcza przed obciążaniem go całkowitą odpowiedzialnością za listopadową porażkę. W liście zarzucano Egzekutywie MK błędny „plan ogólny działań rewolucyjnych” w Niemczech, oparty na złych i niesprawdzonych informacjach. Krytykowano też Egzekutywę za błędną politykę w stosunku do partii niemieckiej, pogłębiającą w niej walkę frakcyjną: „Stałe niekończące się sprowadzanie kierowników niemieckich do Moskwy dla regulowania spraw spornych musiały — — osłabiać jedynie ich uczucie odpowiedzialności wobec kierowanej przez nich partii”. Równocześnie stwierdzano w liście, iż kierownictwo niemieckie niewątpliwie nie stoi na wysokości zadania, ale jego linia taktyczna była bliższa stanowisku Egzekutywy MK w przeciwieństwie do „starej lewej taktyki zasadniczych przeciwników jednolitego frontu, opartej na ignorowaniu faktu, iż znaczna część klasy robotniczej znajduje się pod wpływem organizacji socjalugodowych”. Dlatego też — jak oceniano — należało i należy nadal popierać dotychczasowy KC partii niemieckiej, odpowiednio korygując jego błędy<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> L. Trocki, *Cours nouveau*, [w:] *Les bolcheviki contre Staline 1923—1928*, Paris 1957, s. 66 n.; por. L. Luks, op. cit., s. 80 n.

<sup>36</sup> J. Stalin, *Dzieta*, t. V, Warszawa 1950, s. 386 n.

<sup>37</sup> Cyt. za H. Grudą, *Sprawa polska na V Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej*, „Z pola walki”, 1962 nr 4, s. 38; por. B. Kolebacz, op. cit., s. 34.

<sup>38</sup> *Korespondencja między KC KPRP a Egzekutywą MK i CK RKP*, s. 241 n.

<sup>39</sup> Tamże, s. 240 n.

W styczniu 1924 roku obradowała w Moskwie XIII Konferencja RKP(b), której uchwały stały się wyrazem przeważenia szali na rzecz stanowiska Stalina. Opozycja i Trocki zostali wówczas zaatakowani za wywołanie politycznego kryzysu w partii, spotęgowanego szczególnie po opublikowaniu „Nowego kursu”: „Z chwilą pojawienia się frakcyjnego manifestu Trockiego walka zaostrza się jeszcze bardziej. Opozycja zaczyna prowadzić w Moskwie, zwłaszcza w komórkach wojskowych i w komórkach wyższych uczelni, niespotykaną jeszcze w historii naszej partii kampanię przeciwko KC, siejąc nieufność do KC partii — — rozsyła swych przedstawicieli po całej Rosji”. W uchwale pojawiła się też ocena opozycji z punktu widzenia wierności doktrynie: „Opozycja jest nie tylko próbą rewizji bolszewizmu, nie tylko wyraźnym odstępniem od leninizmu, lecz także dobitnym wyrazem odchylenia drobnoburżuazyjnego”. We wnioskach postanowiono ujawnić „7 punkt uchwały o jedności partii, wprowadzony przez tow. Lenina na X Zjeździe”, dający prawo „wykluczenia z partii członka KC, który złamie dyscyplinę partyjną”<sup>40</sup>.

Parę dni później obradowało rozszerzone plenum Egzekutywy MK, na którym rozstrzygnięta została kwestia zmiany kierownictwa KPN oraz odpowiedzialności za błędy podczas wydarzeń w Niemczech. Zinowjew zaatakował wtedy również delegację polską, która odpowiedziała pisemną deklaracją z 25 stycznia, podpisaną przez Edwarda Próchniaka, przedstawiciela KPRP przy Komitecie Wykonawczym MK. Delegacja polska oświadczyła, iż jej głosowanie za przyjętymi tezami w sprawie niemieckiej motywowane było ich zasadniczą zgodnością z dotychczasową taktyką Międzynarodówki Komunistycznej, co nie oznaczało równocześnie, „że tezy są wolne od niejasności, zwłaszcza od całkiem błędnego podziału odpowiedzialności za popełnione błędy — — Część odpowiedzialności za wypadki październikowe musi bowiem spaść na Komitet Wykonawczy, który zbyt optymistycznie ocenił sytuację i dał niemieckim towarzyszom zbyt jednostronne dyrektywy, nie przewidując linii odwrotu”. Jednocześnie przypominano, że „konieczność odwrotu w danej sytuacji uznana została przez przewodniczącego KW w jego przemówieniu końcowym”. Deklaracja krytycznie oceniała uprawiane przez opozycję niemiecką „szuczcie wodzów, jaskrawie sprzeczne z duchem bolszewizmu” i domagała się ustalenia „jasnej taktycznej linii MK zmierzającej nie tylko do gruntownego usunięcia braków i błędów tzw. prawicy, lecz również i chorób dziecięcych tzw. lewicy”<sup>41</sup>.

W stanowisku przywódców KPRP wobec spraw niemieckich nie nastąpiła więc żadna istotna zmiana. O wiele dalej natomiast — w stosunku do listu grudniowego — szły sformułowania dotyczące nie tyle samej dyskusji w RKP(b), ile jej aktorów po stronie opozycji. Na zarzut Zinowjewa, iż list grudniowy był poparciem walki frakcyjnej, odpowiadano wprawdzie, że „atak tow. Trockiego na aparat partyjny był ciężkim błędem”, zaś list KPRP stanowił jedynie obronę jego statusu, czego dokonało również Biuro Polityczne RKP(b) w uchwale z 18 grudnia. Jednocześnie jednak w deklaracji stwierdzano: „Od czasu kiedy auto-

<sup>40</sup> KPZR w rezolucjach, s. 902, 904 n., 908 n.; por. Konferencja RKP, „Nowy Przegląd” 1924—1925, s. 72.

<sup>41</sup> Korespondencja między KC KPRP a Egzekutywą MK i CK RKP, s. 250 n.

rytet Trockiego, uznanego przez rewolucyjny proletariat światowy wodza, poddawany jest w wątpliwość przez rosyjski CK, powstaje niebezpieczeństwo, że autorytet kierownictwa MK może być wstrząśniony. Dlatego jest naszym wspólnym obowiązkiem nie tylko całą siłą poprzeć autorytet KW i jego Prezydium, lecz unikać wszelkich kroków, które mogłyby zadanie to utrudnić. W takiej sytuacji uważamy oskarżenie o oportunizm, wysunięte przeciw Radkowi, jednemu z najbardziej zasłużonych wodzów MK, nie tylko jako niesłuszne, lecz również za szkodliwe w najwyższym stopniu dla autorytetu wszystkich wodzów KW. Nie widzimy podstawy do takiego oskarżenia, bo mimo że pytanie, kto zwyciężył w Niemczech w październiku posiada wielką wagę, to nie mniej jest pewne, że z niczyjej strony nie zostały wyprowadzone oportunistyczne wnioski taktyczne”<sup>42</sup>.

Nazwanie Trockiego wodzem światowego proletariatu, cztery dni po śmierci Lenina, było dość wymowne. W tym momencie pozycja Trockiego wydawała się niezachwiana, pomimo ostrej krytyki na XIII Konferencji RKP(b). Charakterystyczne było w jej uchwałach nieco inne traktowanie Trockiego niż opozycji. Stalin w referacie na konferencji zarzucał mu niejasny i dwuznaczny stosunek do opozycji, unikanie odpowiedzi na pytanie „za kim ostatecznie jest Trocki — za KC czy za opozycją?” Błąd Trockiego polegać miał przede wszystkim na tym, że przez złamanie dyscypliny partyjnej dał opozycji impuls do działania. Taka właśnie interpretacja znalazła wyraz w uchwale konferencji. W słowie końcowym Stalina widoczna była wprawdzie zmiana sformułowań — „opozycja z Trockim na czele” — jednakże nie wpłynęło to już na treść uchwały, a poza tym zasadniczy atak w tej mowie skierowany został na innych opozycjonistów, przede wszystkim na Przeobrażeńskiego i Radka. Temu ostatniemu zarzucał Stalin niekonsekwencję przez ciągłe zmiany poglądów w publicznych wystąpieniach i zadawał mu retoryczne pytania: „Gdziez rękojmia, że Radek, a raczej jego język nie złoży w najbliższej przyszłości nowych nieoczekiwanych oświadczeń, obalających wszystkie poprzednie? Czy można polegać na takim człowieku jak Radek?”<sup>43</sup>.

Różnice w sformułowaniach nie miały wpływu na końcowy wynik walki, jednakże w tym momencie były odbiciem prestiżu i pozycji atakowanych. Nie można było rozprawić się od razu z samym Trockim, człowiekiem zbyt eksponowanym w państwie radzieckim. Pozostawał więc atak na innych opozycjonistów celem wykazania, jakich ludzi popierał Trocki. Opozycja nie była zresztą grupą jednolitą programowo (szczególnie w sprawach ekonomicznych) i tym bardziej organizacyjnie. Stwarzało to możliwość, jeśli nie dosłownego „odłupywania” jej po kawałku, to kolejnego atakowania poszczególnych jej przedstawicieli. W ramach tej taktyki łatwe było w momencie porażki niemieckiej zaatakowanie Radka.

Karol Radek — dawny członek SDKPiL, od 1917 roku w partii bolszewickiej, uczestnik rewolucji niemieckiej w 1918 r. — był w czasach Lenina jedną z czołowych postaci Międzynarodówki Komunistycznej i z tej racji miał bliskie kontakty z kierownictwami innych partii;

<sup>42</sup> Tamże, s. 251 n.

<sup>43</sup> J. Stalin, *Dzieła* t. VI, Warszawa 1951, s. 25, 37, 51.

z KPRP zaś łączyły go więzy szczególne. Nie tylko przez rodowód, ale i z racji zbieżności poglądów, szczególnie w kwestii jednolitego frontu i elastycznej taktyki walki. Na II Zjeździe KPRP Radek jako delegat Kominternu wygłosił referat „Pięć lat MK”, który — jak się można jedynie domyślać<sup>44</sup> — nie tylko przez sam tytuł był zbieżny z wystąpieniem Warszawskiego. Po wypadkach niemieckich szczególnie ostra krytyka Radka i upadek kierownictwa KPN były ze sobą — choć nierównomiernie — powiązane. Wobec grupy Brandlera, w sytuacji gdy rozgoryczenie nakazywało dokonanie takiej zmiany, powiązanie z Radkiem mogło być tylko jednym z ważnych argumentów. Radek, który bronił Trockiego i wolności krytyki, uchodził na terenie Międzynarodówki Komunistycznej za symbol opozycji, tak jak Trocki w partii rosyjskiej. Na styczniowym posiedzeniu Egzekutywy MK Zinowjew krytykował pojedynczą rolę, jaką próbował odgrywać Radek: „Buforowe frakcje, chcąc ugasić ogień, rozpalają go jeszcze bardziej”. Ostrzegał też i groził: „Jeśli Trocki i Radek zrezygnują ze swoich poglądów, po kilku tygodniach cały nasz spór będzie tylko przykrym epizodem, ale gdyby on się rozwinął do swoich logicznych konsekwencji, to różnice między nami byłyby większe niż te, które — — rozdzieliły mieńszewików i bolszewików”<sup>45</sup>. W tej atakowanej dwójce Radek był niewątpliwie ogniwem słabszym, zaś fakt, że w listopadzie 1923 roku był w Berlinie, niezależnie od tego czyje realizował dyrektywy, a następnie bronił kierownictwa niemieckiego — odpowiedzialnego w ocenach KC RKP(b) i Egzekutywy MK za porażkę — stwarzał znakomitą okazję do zarzucenia mu oportunistyki.

Deklaracja polska z 25 stycznia biorąca w obronę Radka, manifestująca jednocześnie solidarność i uznanie dla niego, była w tej sytuacji wyrazem dużej odwagi i niezależności. Ale przez to wchodziła pośrednio o wiele głębiej, niż list KPRP z grudnia, w sprawy partii rosyjskiej. Wyrzażała bowiem jednoznaczne poparcie dla osób, co w tym sporze liczyło się znacznie bardziej niż różnice programowe. Nie można wykluczyć, że stanowisko to — jak zarzucano później kierownictwu KPRP — było również ostrożną „stawką na Trockiego”, kiedy sytuacja nie była jeszcze wyklarowana po śmierci Lenina. Sformułowania deklaracji dotyczące Trockiego rzeczywiście były niejasne: z jednej strony wytykano mu błędy w stosunku do aparatu partyjnego, z drugiej zaś podkreślano uznanie jakim się cieszył wśród proletariatu światowego. Dwuznaczna pozostawała także obrona Radka, który na tym samym plenum Egzekutywy ripostował Zinowjewowi: „Jeżeli Trocki, który wraz z Leninem organizował zwycięstwo w listopadzie, który stał na czele Czerwonej Armii podczas interwencji, staje pod znakiem zapytania, to któż jest w partii i Międzynarodówce godzien zaufania?”<sup>46</sup>.

Analiza wystąpień kierownictwa KPRP wskazuje, że broniło ono Trockiego i Radka, nie atakowało natomiast Stalina. Zakładało ono, że spór ten nie zostanie i nie może zostać rozstrzygnięty przez zniszczenie jednej strony. W tym czasie jednak stanowisko Stalina wzięło już górę w partii rosyjskiej. I to zdeterminowało dalszy tok „sprawy polskiej”.

<sup>44</sup> W protokołach II Zjazdu brak przemówienia K. Radka, zob. *II Zjazd KPRP*, s. 147.

<sup>45</sup> „Nowy Przegląd” 1924—1925, s. 75 n.

<sup>46</sup> Tamże, s. 86.

Niedługo po styczniowej deklaracji delegacji polskiej przysłała odpowiedź na list KC KPRP z 23 grudnia 1923. Została ona podpisana przez Stalina 4 lutego, jedynie w imieniu Biura Politycznego partii rosyjskiej, ale poruszała także sprawy niemieckie, które leżały w gestii Egzekutywy MK. Odpowiedź ta nie omawiała styczniowej deklaracji przywódców KPRP.

W kwestii niemieckiej Stalin stwierdzał: „Całkowicie nie macie racji, jakoby Egzekutywa zrzuca całą odpowiedzialność jedynie na KC partii niemieckiej”. Albowiem „wszyscy przeceniliśmy dojrzałość sytuacji i nie doceniliśmy siły wroga”, a także „bardzo mylili się ci towarzysze, którzy proponowali przy danym stanie rzeczy ustalić program kalendarzowy powstania (tow. Trocki)”. I dalej: „Sens obiektywny Waszych oświadczeń w tej sprawie sprowadza się do próby podtrzymania prawej mniejszości KC partii niemieckiej — —. My jesteśmy zwolennikami podtrzymania większości KC”. W związku z tym Stalin przechodził do krytyki Radka, „który przez nas posłany do Niemiec na kilka tygodni, popełnił tam szereg wielkich błędów politycznych właśnie w kierunku oportunistów”<sup>47</sup>.

Następnie Stalin przytaczał uchwałę Biura Politycznego RKP(b) z 27 grudnia, dezawuuującą Radka, która to uchwała została ujawniona przez plenum KC partii rosyjskiej i opublikowana 16 stycznia w „Prawdzie”<sup>48</sup>. To przypomnienie miało być, zdaje się ostrzeżeniem i podkreśleniem oficjalnego kursu wobec Radka, z czym stanowisko KPRP było sprzeczne. „Rozumie się, członkowie Waszego KC mają całkowite prawo podzielać mylne poglądy tow. Radka — stwierdzał Stalin — lecz należy w takim razie mówić o tym otwarcie”. Była to w liście jedyna, lecz wystarczająco mocna aluzja do styczniowej deklaracji, poparta przypisem, w którym Stalin zarzucał delegacji polskiej, że na naradzie Egzekutywy w sprawie niemieckiej „głosowała za uchwałą tow. Zinowjewa” i „żadnej innej polityki towarzysze Wasi nie proponowali”<sup>49</sup>.

Stalin krytykował przywódców KPRP, że w stosownym czasie nie przedstawili otwarcie swoich wątpliwości, a dopiero później zaskoczyli wszystkich swoją podskórną polemiką. Zarzucał Warskiemu i Waleckiemu, którzy na kilka dni przed wyjazdem z Moskwy na grudniowe plenum KPRP rozmawiali z Zinowjewem, że nie poinformowali go o sprawach, które mają być poruszone na plenum. Tymczasem po ich wyjeździe „podczas dyskusji moskiewskiej tow. Radek na zebraniu studentów, występując z frakcyjnymi napaściami na CK RKP i Egzekutywę Międzynarodówki, oświadczył z powołaniem się na tow. Warskiego, iż w najbliższym czasie plenum KC KPRP wystąpi przeciwko Egzekutywie i przeciwko CK RKP”. Wobec tego Zinowjew 17 grudnia listownie zawiadomił Warskiego „o tych frakcyjnych krokach tow. Radka” i prosił by na plenum KPRP „zostały przedsięwzięte środki do wysłuchania Kominternu i CK RKP”. Ale — jak stwierdzał Stalin — „Wasz KC istotnie uczynił ten krok, na który oczekiwał tow. Radek”, a sposób działania jego inicjatorów „był niecałkowicie towarzyski”, gdyż uniemożliwił przysłanie obiektywnego referenta. Stalin oceniał, że stanowisko KC

<sup>47</sup> *Korespondencja między KC KPRP a Egzekutywą MK i CK RKP*, s. 243 n

<sup>48</sup> *KPZR w rezolucjach*, s. 891.

<sup>49</sup> *Korespondencja między KC KPRP a Egzekutywą MK i CK RKP*, s. 245.



KPRP w sprawie rosyjskiej „przynosi korzyść jedynie politykom frakcyjnym”. Sugerował, iż byłoby znacznie lepiej „gdybyście zamiast zwykłych skarg dali robotnikom polskim wykład obiektywny istoty naszych sporów”, gdyż „nie wątpimy, iż większość polskich komunistów nie ma zamiaru występować przeciwko większości RKP”.

W tej ocenie Stalina kryła się niebezpieczna zapowiedź przyszłości, zawarta w przeciwstawieniu kierownictwu KPRP większości członków partii. Stalin kilkakrotnie podkreślał żądanie „ażeby zapoznać polskich robotników z istotnym położeniem rzeczy w Egzekutywie i w RKP”. Skłonny był w tym celu przesłać „wszelkie niezbędne dokumenty i materiały, abyście mogli obiektywnie sądzić o stanie spraw”. List kończyła pewnego rodzaju deklaracja równouprawnienia: „jako internacjonalści, rozumie się, gotowiliśmy w każdej chwili oddać nasze spory na sąd bratnich partii Międzynarodówki”<sup>50</sup>.

Odpowiedź Stalina zamykała pierwszy etap sporu pomiędzy bratnimi partiami. Pomiedzy końcem grudnia a początkiem lutego ujawniła się istotna rozbieżność poglądów, zwłaszcza w kwestii niemieckiej, która przez powiązania personalne siłą rzeczy przenosiła spór na teren rosyjski. Aby stać się niebezpiecznym dla Stalina nie trzeba było popierać programu opozycji w RKP(b), wystarczała jedynie obrona autorytetu atakowanych. W rozumowaniu Stalina, wyrażonym w liście, charakterystyczne było posługiwanie się terminami „większość” i „mniejszość”, które w tym języku stanowiły synonimy przyjaciół i nieprzyjaciół. Ostra odpowiedź sekretarza generalnego RKP otwierała jedyną drogę ratunku dla kierownictwa KPRP: niech „mniejszość” przedstawi „większości” partii „obiektywny wykład”. Inaczej mówiąc było to żądanie co najmniej rewizji poglądów, jeśli nie samokrytyki.

Obiektywny wykład sporu w partii rosyjskiej rzeczywiście niedługo potem ukazał się w styczniowym numerze „Nowego Przeglądu”. Był to artykuł Wery Kostrzewy: „Gospodarcze i organizacyjne zagadnienia w partii rosyjskiej”, napisany tuż po XIII konferencji RKP(b)<sup>51</sup>. Wątpić raczej można, aby jego obiektywizm był tego rodzaju, o który chodziło Stalinowi. Na treść artykułu list Stalina wpływu już mieć nie mógł, ale — co ważniejsze — nie miał go też na sam fakt opublikowania.

Kostrzewa przedstawiła historię sporu w partii rosyjskiej od czasu XII zjazdu, w kwietniu 1923 roku, na tle zarysowywujących się wówczas różnic w kwestiach ekonomicznych, poprzez dyskusję na temat demokracji wewnątrzpartyjnej, prowadzoną od września 1923 r., aż do momentu zakończenia XIII konferencji RKP(b), która ostro skrytykowała opozycję. Stwierdzała, że uchwała XII zjazdu w sprawach ekonomicznych, odpowiadająca treści referatu Trockiego, w niewielkim stopniu weszła w życie, co stało się główną przyczyną jesiennego kryzysu gospodarczego w Rosji. W sprawie dyskusji o demokracji zarzucała natomiast Trockiemu błędy organizacyjne, przez popieranie opozycji i naruszenie dyscypliny partyjnej, przytaczając w tym miejscu referat Stalina wygłoszony na XIII konferencji. Jednocześnie jednak podkreślała, że „Trocki postawił na porządku dziennym życia partii kwestię pierw-

<sup>50</sup> Tamże, s. 242 n., 246.

<sup>51</sup> W. Kostrzewa, *Gospodarcze i organizacyjne zagadnienia w partii rosyjskiej*, „Nowy Przegląd” 1924—1925, s. 39—56.

szorzędnej wagi: kwestię odświeżania się i uzupełniania kierowniczych kadr, kwestię organicznego zespolenia się starej gwardii z całością partii<sup>52</sup>.

Wnioski artykułu odzwierciedlały generalne stanowisko Kostrzewy — i zapewne też reszty kierownictwa KPRP — wobec dyskusji w partii rosyjskiej. Stwierdzała ona, że opozycja popełniła wiele błędów i nie przedstawiła programu pozytywnego, przez co poniosła ideową porażkę. Jednocześnie uważała, że ostrość uchwał XIII konferencji nie powinna „sparaliżować w partii zdrowej krytyki i zahamować dalszego rozwoju w duchu demokracji wewnątrzpartyjnej”. I wreszcie wniosek najważniejszy, który w momencie, gdy został napisany, był już mocno kontrowersyjny, jeśli nie sprzeczny z uchwałą XIII konferencji RKP(b): „Ujawniona treść sporu w grupie kierowniczej, sporu o sposoby i metody dalszego budownictwa socjalistycznego, nie pozwala traktować go tak, jakgdyby jedna ze stron była przewodnikiem ideologii lub interesów wrogich nam klas”<sup>53</sup>.

Sprzeczne to było także z oceną Stalina, który pisał we wspomnianym liście: „Nieznaczna grupa towarzyszy, zgrupowanych obok tow. Trockiego — — znowu próbowała zaproponować partii rewizję linii leninowskiej”<sup>54</sup>. W tym zestawieniu szczególnie ostro widoczne są różnice natury doktrynalnej, różnice będące pochodną poglądów i stosunku ich autorów do problemu przyszłości demokracji w ruchu komunistycznym. Jeśli więc można mówić o polemice ideologicznej z KPRP, to jej istota tkwiła nie w wierności czy odchyleniu od doktryny, w dostrzeganiu lub nierozumieniu pewnych kwestii ale właśnie w zagadnieniu demokracji. W samych sformułowaniach nie tak łatwo byłoby wychwycić te różnice, przejawiały się one bowiem w postawach przywódców KPRP, w manifestowaniu poglądów często kontrowersyjnych, lecz własnych. Trudno traktować jako zaciętych demokratów Warskiego czy Kostrzewę, których stosunek do opozycji we własnej partii określał wyraźnie pole ich tolerancji, ale ważne jest zakreślenie granicy, jaka oddzielała ich od Stalina. W języku nie używanym przez komunistów, określić to można jako dylemat pomiędzy dążeniem do ujednorodnienia stanowisk a pluralizmem w dopuszczanych granicach.

Tymczasem w lutym 1924 roku, w komunistycznej prasie niemieckiej ukazało się polskie opracowanie w tonie zbliżonym do obiektywizmu proponowanego przez Stalina. Tezy „O kryzysie w KPRP i najbliższych zadaniach partii” powstały w Berlinie, gdzie w styczniu 1924 znaleźli się dwaj czołowi opozycjoniści z polskiej partii komunistycznej — Leński i Domski. Obok nich złożyli podpisy, przebywający od dłuższego czasu w Niemczech, mniej znani działacze KPRP — S. Osińska (Zofia Unszlicht) i Damowski (L. Prentki). Dokument ten określano później jako tezy czwórki berlińskiej<sup>55</sup>.

Zawierał on w sprawie rosyjskiej następującą wykładnię: „Upadek ruchu rewolucyjnego w Niemczech dał w Rosji hasło do ataku żywiołów prawicowych na bolszewickie kierownictwo partyjne. Tak zwana opozycja jest mętnym jeszcze i niezdecydowanym, ale w swej istocie nie-

<sup>52</sup> Tamże, s. 54.

<sup>53</sup> Tamże, s. 55.

<sup>54</sup> *Korespondencja między KC KPRP a Egzekutywą MK i CK RKP*, s. 245.

<sup>55</sup> H. Gruda, op. cit., s. 40, 49; B. Kolebacz, op. cit., s. 36—38.

wątpliwym wyrazem nastrojów rewizjonistycznych w stosunku do taktyki leninowskiej. Tezy tow. Radka i Trockiego w sprawie nauk października niemieckiego, przeciwstawione tezom tow. Zinowjewa i centrali niemieckiej, są platformą oportunistyczną i nie jest przypadkiem, że na poparcie swe opozycja rosyjska zmobilizowała właśnie prawicowe żywiwoły Międzynarodówki przede wszystkim francuskie, niemieckie i polskie<sup>56</sup>.

Następowała krytyka przywódców KPRP, którym zarzucano błędną praktykę jednolitego frontu, przez poświęcenie samodzielności na rzecz wspólnych akcji z PPS, czego „najbardziej jaskrawą ilustracją były wypadki październikowe”. Wówczas partia „choć zdawała sobie sprawę z rewolucyjności sytuacji”, nie potrafiła w porę „zerwać z socjal-zdrajcami”. „Dalszym błędem było podkreślanie narodowego charakteru partii komunistycznej w celu rozszerzenia jednolitego frontu na żywiwoły nacjonalistyczne”. Tezy mówiły wręcz o demoralizacji ideologicznej, dokonanej w partii przez jej przywódców. Głównym źródłem „zbożeń oportunistycznych” była sama przeszłość: „Partia nasza powstała z połączenia partii o bolszewickich tradycjach SDKPiL z lewicą PPS, która dopiero po zdobyciu władzy przez bolszewików zerwała z mieńszewizmem”. Aby nie było wątpliwości, tezy wyjaśniały, że Warski był duchowo obcy tradycji partii, z której się wywodził. Dowodzić tego miały jego wystąpienia przeciwko obchodom jubileuszu SDKPiL. W związku z tym postulowano utworzenie w partii bolszewickiego trzonu z jej właściwej części.

Według czwórki berlińskiej najbardziej wymownym przykładem oportunistyzmu był grudniowy list KC KPRP: „Dzisiejszy kryzys Międzynarodówki Komunistycznej przyczynił się wreszcie do ukazania Egzekutywie naszych wodzów we właściwym świetle. W sprawie rosyjskiej i niemieckiej przeprowadzili oni w KC rezolucję, popierającą mniej lub więcej wyraźnie prawicę w Niemczech, a opozycję prawicową w RKP. Uchwałę tę przeprowadzili w tajemnicy przed Egzekutywą i KC RKP z wykluczeniem informacji z ich strony, a tym samym dopuścili się nielojalności w stosunku do KC polskiej partii, uniemożliwivszy mu wszechstronne zorientowanie się w tak doniosłych sprawach”. W ocenie autorów konflikt z MK i CK RKP(b) „kładzie wreszcie kres zgubnej fikcji solidarności pomiędzy polskim oportunistyzmem a rosyjskim i niemieckim rewolucyjnym komunizmem”<sup>57</sup>.

Tezy zwracały się do ogółu członków KPRP, który „ma obecnie jasny dowód, że teoretycy i praktycy oportunistyzmu w KPRP nie są bynajmniej wyrazicielami dążeń MK, lecz ekspozyturą mieńszewickiej prawicy”. W związku z tym opozycja apelowała do organizacji partyjnych, aby żądały zwołania konferencji KPRP „nie później niż przed rozszerzonym plenum Egzekutywy III Międzynarodówki”, celem „organizacyjno-politycznego zbolszewizowania partii i przegrupowania jej kierownictwa”<sup>58</sup>.

List Stalina był niewątpliwie znany berlińskiej czwórce. Ich oświadczenie — zarówno w ocenach jak i we wnioskach — wychodziło naprze-

<sup>56</sup> O kryzysie w KPRP i najbliższych zadaniach partii. Tezy. „Głos Komunistyczny” z 25 czerwca 1924, nr 25, s. 1.

<sup>57</sup> Tamże, s. 2 n.

<sup>58</sup> Tamże, s. 3, 5.

ciw wszystkim jego żądaniom; dostarczało ideologicznego uzasadnienia błędów przywódców KPRP, czego nie zawierało jeszcze pismo Stalina. Interesujący jest też w tezach berlińskich scenariusz najbliższej przyszłości, podobny w założeniach do niedawnego rozwiązania konfliktu w partii niemieckiej.

Trudno orzec na ile i przez kogo opozycja była sterowana, sama bowiem sytuacja stwarzała okazję do zaatakowania przywódców, z którymi już wcześniej walczyli niezależnie Domski i Leński. Jest jednak faktem, że Leński przybył do Berlina z Moskwy, co prawda w porozumieniu z Biurem Politycznym KPRP. Na początku zaś marca Domski pisał do Rwała, członka nowej większości w partii niemieckiej, iż przyjechał na Górny Śląsk „do grupy towarzyszy z Berlina i Mekki [z Moskwy] z nakazem, aby koniecznie personalnie zobaczyć się i przekazać wspólnie opracowane tezy”<sup>59</sup>. Czy miała to być oferta współpracy, czy też meldunek o wykonaniu zadania — pozostaje kwestią otwartą. W każdym razie używając słów Stalina, opozycja w KPRP nie postępowała w sposób całkowicie towarzyski. Świadczyło o tym także to, że samokrytyczny ton grudniowych tez KC KPRP, w sprawie jedności frontu, opozycja przypisywała swoim wpływom na zdrową część partii<sup>60</sup>.

W marcu 1924 roku odbyło się plenum KC KPRP, które w sprawach programowych opowiedziało się za kontynuacją uchwał II Zjazdu, podkreślając, że linia ta ukształtowała się „w walce z chorobą lewicowości, z sekciarstwem”. Przy tym powtórzono raz jeszcze krytyczną ocenę realizacji taktyki jednolitifrontowej jesienią ubiegłego roku w Polsce<sup>61</sup>.

Równocześnie plenum potępiło oświadczenie opozycyjnej czwórki — „grupy, powstałej poza krajem i w istocie swej inteligenckiej, oderwanej od ruchu i czynnej pracy partyjnej”. Zarzucono jej antybolszewizm i próbę dezorganizowania partii. „Towarzysze kierujący tą frakcją, przez swoje wystąpienie uniemożliwili sobie pracę na wszelkich odpowiedzialnych placówkach w KPRP” do czasu złożenia samokrytyki i poddania się dyscyplinie partyjnej<sup>62</sup>.

Ten ton i represje organizacyjne były prawdę mówiąc zbieżne ze sformułowaniami i posunięciami, które przywódcy KPRP dotąd krytykowali na terenie Międzynarodówki. Co więcej, w dominującej wówczas atmosferze, walka z frakcją miała teoretyczną podbudowę i sankcję centrali moskiewskiej. Domski i Leński zgadzali się co prawda z ocenami Stalina, nie posiadali jednak jego zręczności w walce ze „starymi wygami”. Nie potrafili wokół siebie zmobilizować „większości”, podczas gdy jednomyślne uchwały programowe marcowego plenum w niedługim czasie zostały poparte przez komórki terenowe partii<sup>63</sup>. Charakterystyczne, że tezy berlińskiej czwórki zostały opublikowane w biuletynie KPRP, wraz z potępiającą je uchwałą, dopiero w czerwcu, kiedy rozkład wpływów w partii był już znany. Pomimo izolacji opozycji wydaje się, że przywódcy KPRP popełnili w marcu poważny błąd polityczny. Nie tylko dlatego, że zastosowane wobec własnej opozycji sankcje przy-

<sup>59</sup> Cyt. za H. Grudą, op. cit., s. 41.

<sup>60</sup> *O kryzysie w KPRP*, s. 5.

<sup>61</sup> J. Kowalski, op. cit., s. 275; B. Kolebacz, op. cit., s. 38 n.

<sup>62</sup> „Głos Komunistyczny” z 24 czerwca 1924, nr 25, s. 8.

<sup>63</sup> H. Gruda, op. cit., s. 43—45; B. Kolebacz, op. cit., s. 43.

pominały te, przed którymi bronili Trockiego i Radka, lecz przede wszystkim dlatego, że sami stworzyli precedens na własnym terenie.

Marcowe plenum KC KPRP wystosowało również odpowiedź na list Stalina. Jest prawdopodobne, że podczas dyskusji plenarnej ujawniły się pierwsze różnice w ocenach co do słuszności listu grudniowego<sup>64</sup>. Ton jednomyślności nie został jednak zakłócony ani w samych uchwałach programowych, ani w liście do partii rosyjskiej, wysłanym 31 marca 1924 roku. W stosunku do wcześniejszych dokumentów, obecne stanowisko KPRP było odwrotem, co zapewne odzwierciedlało rozbieżności w dyskusji.

W sprawie niemieckiej rzeczywiście można mówić o lawirowaniu. Tłumaczono się z poparcia grupy Brandlera udzielonego w sytuacji, gdy nieznanne były jeszcze decyzje Międzynarodówki. Równocześnie jednak pisano: „nie sądzimy, aby odpowiedzialność obciążała tam tylko grupę starych spartakusowców i aby oni powinni stać się kozłami ofiarnymi tej walki”. Brak wyraźnego poparcia opozycji niemieckiej, która w międzyczasie przekształciła się z mniejszości w większość, kompensowały słowa odnoszące się do organizacji partyjnych w Berlinie i Hamburgu. Mówiąc o potrzebie zbliżenia partii niemieckiej do tych organizacji, z którymi poprzednie kierownictwo nie potrafiło znaleźć wspólnego języka, stwierdzano: „Decydujący zwrot, dokonany w tym kierunku przez styczniowe CK, był wielkim plusem kompromisu styczniowego, zrobionego pod wpływem i naciskiem Egzekutywy”. Innych plusów tego kompromisu list nie wymieniał, kończył wyrażeniem nadziei, że nastąpi konsolidacja kierownictwa, obejmująca wszystkich „niezależnie od dotychczasowych trwałych lub przypadkowych ugrupowań frakcyjnych”<sup>65</sup>.

W sprawie rosyjskiej nastąpił dalej idący odwrót. Po przypomnieniu zastrzeżeń wobec wystąpień Trockiego, które złożyli ustnie przywódcy KPRP oraz w deklaracji styczniowej i po tłumaczeniach, że list grudniowy był jedynie wyrazem obaw, którym ulgę przyniosło oświadczenie Biura Politycznego RKP(b) z 18 grudnia, nie znane jeszcze autorom grudniowego listu — następowała zgodna z duchem czasu deklaracja: „Dla całej naszej partii nie może podlegać wątpliwości, że KC partii rosyjskiej i cała dotychczasowa jego ogólna polityka są polityką i kierownictwem zwycięskiej rewolucji rosyjskiej i że wszelkie próby obalenia go lub osłabienia, lub też zmniejszenia wpływu partii na aparat państwowy i gospodarczy, jako też wszelka dezorganizatorska walka frakcyjna, winny być przez cały międzynarodowy proletariatus potępione”<sup>66</sup>.

W aneksie poświęconym głównie usprawiedliwianiu się przed zarzutem Stalina o nietowarzystkim postępowaniu, list wyjaśniał między innymi sprawę wystąpienia Radka na zebraniu studentów. Otóż Klara Zetkin (związana z grupą Brandlera), która w liście do Prezydium MK żądała postawienia na porządku dziennym sporu z Trockim, podzieliła się tą wiadomością na początku grudnia 1923 z Warszawskim, tuż przed jego wyjazdem na plenum KPRP. Warszawski „upoważnił ją, aby uczyniła to również w jego osobistym imieniu”. Informacja ta rzuca dodatkowe światło na grudniową atmosferę, panującą w Moskwie wśród działaczy

<sup>64</sup> H. Gruda, op. cit., s. 42; por. B. Kolebacz, op. cit., s. 41 n.

<sup>65</sup> *Korespondencja między KC KPRP a Egzekutywą MK i CK RKP*, s. 247 n.

<sup>66</sup> Tamże, s. 249.

komunistycznych w czasie nagonki na Trockiego oraz na zasięg interwencji w jego obronie. W liście KPRP zawarta była sugestia, że to Klara Zetkin wprowadziła w błąd Radka, albowiem „KC KPRP ani nie informował tow. Radka o swoich zamiarach, ani go do żadnych oświadczeń w swoim imieniu nie upoważniał”<sup>67</sup>.

List KC KPRP z marca był właściwie odstąpieniem od obrony własnych poglądów, przeprowadzonym na dodatek niezbyt zrećnie. Nie pozwalał na całkowite zachowanie twarzy, ale też nie mógł zadowolić Stalina. Od tej pory wycofywanie się przywódców KPRP z poprzedniego stanowiska trwało aż do momentu przyznania się do błędu na V Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej.

W maju 1924 roku w liście powitalnym do XIII Zjazdu partii rosyjskiej, Komitet Centralny KPRP wyrażał nadzieję, iż „zjazd będzie likwidacją okresu dyskusji partyjnej”, nie pierwszej zresztą w jej dziejach. „Stwierdzamy z radością, że i tym razem cała partia skupiła się wokół swego starego, wypróbowanego kierownictwa, wokół swej starej gwardii, że kwestie sporne zostały opanowane. Jesteśmy przeświadczeni, że również i towarzysze znajdujący się chwilowo w opozycji, skupią się wraz z całą partią wokół KC do dalszej wspólnej pracy”<sup>68</sup>.

Partia rosyjska w szczególny sposób przewycięzała okres dyskusji. Przeprowadzona przed zjazdem czystka w jej szeregach objęła co najmniej 13 tysięcy członków. Na wniosek Stalina, podkreślającego z naciskiem znaczenie rezolucji „O odchyleniu w kierunku polityki drobno-mieszczkańskiej” XIII Zjazd RKP(b) zaaprobował styczniowe uchwały Konferencji partyjnej krytykujące opozycję<sup>69</sup>. W kwestii niemieckiej Zjazd poparł stanowisko Zinowejwa, stwierdzając jednocześnie „prawidłowe odchylenie reprezentowane przez tow. Radka, nie stosującego się do decyzji KC, i nie mające nic wspólnego z linią polityczną RKP”<sup>70</sup>. W efekcie Radek nie został wybrany do Komitetu Centralnego RKP(b), zaś w miesiąc później na V Kongresie Międzynarodówki usunięto go z jej władz.

Polityczny upadek Radka faktycznie nastąpił wcześniej; w maju i czerwcu został ostatecznie zaakceptowany przez przedstawicielskie organy komunistyczne. Uwidocznił on osłabienie opozycji w partii rosyjskiej. Trocki pozostawał wprawdzie na zajmowanych dotąd stanowiskach, jednakże uchwały XIII Zjazdu wzmagaly oficjalną atmosferę izolacji tworzonej wokół niego i opozycji. Parę dni po zakończeniu zjazdu w wychodzącym od niedawna „Bolszewiku” — teoretycznym organie RKP(b), faktycznie stanowiącym tubę ówczesnego triumwiratu Stalin-Kamieniew-Zinowjew — ukazał się artykuł, w którym między innymi stwierdzono: „Tow. Trocki deklarował w uniesieniu, iż podda się decyzjom partii. Ale ta deklaracja jest niewielkiej wagi: członek partii, który nie poddaje się decyzjom tej partii, stawia się poza jej szeregami. To jest jasne i nie to jest problemem. Problem jest następujący: trzeba w partii jedności bolszewickiej, stuprocentowej; takiej jedności, która nie może się godzić z obroną opinii na wespół mienszewickich — — Od jesieni

<sup>67</sup> Tamże, s. 250.

<sup>68</sup> List KC KPRP do XIII Zjazdu Komunistycznej Partii Rosji, „Głos Komunistyczny” z 30 czerwca 1924, nr 26, s. 1.

<sup>69</sup> J. Stalin, *Dzieła* t. VI, s. 204, 226, 237.

<sup>70</sup> W. Lerner, op. cit., s. 130; zob. też. s. 131; por. L. Luks, op. cit., s. 83 n.

partia znosiła krytykę w postaci dotąd niespotykanej. Linia oficjalna była atakowana z prawa i z lewa. Jest oczywiste, że ta krytyka wewnętrzna, ten półmieńszewizm wewnętrzny, ta ćwierć mieńszewizmu, była tysiąc razy bardziej niebezpieczna niż stuprocentowy, prawdziwy mieńszewizm”<sup>71</sup>.

Artykuł ten odbijał wyraźnie od ogólnego tonu prasy radzieckiej i atmosfery chwilowego uspokojenia po XIII Zjeździe RKP(b), lecz sam fakt jego opublikowania odzwierciedlał zmiany jakie zaszły w partii rosyjskiej między grudniem a czerwcem. Sytuacja stawała się coraz bardziej klarowna, a zamknięcie przez zjazd „okresu dyskusji” stwarzało podstawy do rozliczenia z przeszłości tam, gdzie się to jeszcze oficjalnie nie dokonało.

Bilans sytuacji, w jakiej znalazła się KPRP i jej kierownictwo w przeddzień V Kongresu MK, nie mógł napawać optymizmem. W sprawie niemieckiej, w którą zaangażowano się najdalej, rozbieżności pomiędzy grudniowym stanowiskiem KPRP a stanem rzeczywistym w czerwcu 1924 roku były największe. W sprawie rosyjskiej sytuacja przedstawiała się równie niekorzystnie. Wprawdzie w kwestii tej nastąpiła znaczna zmiana stanowiska kierownictwa KPRP, jednakże — co było zbyt widoczne — ewolucja ta zachodziła równoległe do rozwoju wydarzeń w partii rosyjskiej.

Tymczasem we własnej partii istniała grupa wystarczająco pryncypialna w kwestiach spornych, mająca za sobą nie tylko argument zgodności poglądów ze Stalinem, ale — co było też ważne — ciesząca się poparciem „niektórych towarzyszy polskich w Moskwie”. Jest prawie pewne, że Biuro Polskie przy KC RKP(b) było pasem transmisyjnym pomiędzy Stalinem a berlińską czwórką (sam Leński był jego członkiem). W maju 1924 na zebraniu tego biura krytykowano ostro KC KPRP, proponując dokonanie „cięć chirurgicznych” w jego łonie. Ostatecznie po przemówieniu Kostrzewy, poparto uchwały plenum KPRP z marca. Szczególnie intrygująca pozostaje zbieżność krytycznego tonu, jakiego wtedy nie szczędził kierownictwu KPRP Józef Unszlicht, działacz wspomnianego biura, z jego późniejszą rolą odegraną na V Kongresie MK<sup>72</sup>.

Jakie argumenty posiadali przywódcy polskiej partii komunistycznej? Właściwie niezbyt wielkie. Pierwszy — to rola, jaką odegrali w przemodelowywaniu programowym KPRP, w jej ideologicznym zbliżeniu do partii bolszewickiej, w przeszczepianiu na teren polski taktyki jednolitego frontu. Siłę tego argumentu osłabiała klęska KPRP w czasie ubiegłorocznych wydarzeń w Polsce. Jednocześnie w skali ogólnej, wskutek kolejnych porażek na terenie Bułgarii, Polski i przede wszystkim Niemiec, następowało usztywnienie taktyki Międzynarodówki Komunistycznej. Odzwierciedlały to uchwały V Kongresu, między innymi w stwierdzeniu, iż „taktyka jednolitego frontu była i pozostaje nadal metodą rewolucji, nie zaś pokojowej ewolucji”<sup>73</sup>. W związku z tym interesująca wydaje się opinia o izolacji ideologicznej przywódców KPRP pośród pozostałych sekcji Międzynarodówki, w których nastąpiła zmiana poglądów bądź grup kierowniczych<sup>74</sup>.

<sup>71</sup> *Lenine. Trotski. Staline*, s. 161 n.

<sup>72</sup> H. Gruda, *op. cit.*, s. 45; por. B. Kolebacz, *op. cit.*, s. 42.

<sup>73</sup> „Nowy Przegląd” 1924—1925, s. 149; por. B. Kolebacz, *op. cit.*, s. 40.

<sup>74</sup> H. Gruda, *op. cit.*, s. 60 n.

Drugi argument, który kierownictwo KPRP mogło zaliczyć na swoją korzyść — to wyobcowanie opozycji w KPRP i jej przeszłość, doktrynalnie niezbyt pewna. Najważniejsza była izolacja, co chyba zaważyło na tym, że w stosunku do KPRP nie można było zastosować „wariantu niemieckiego”, w którym wystarczyło poprzeć jedną grupę, drugą skrytykować i pozostawić sprawę Komitetowi Centralnemu. Prawdę mówiąc obydwu rozwiązania niewiele się różniły, poza tym, że polską partię trzeba było — w odróżnieniu od niemieckiej, gdzie obie frakcje miały oparcie na dole — rozbić i podzielić od zewnątrz.

V Kongres Międzynarodówki Komunistycznej odbył się w Moskwie między 17 czerwca a 8 lipca 1924. W czasie obrad plenarnych Zinowjew zaatakował błędne stanowisko przywódców KPRP w kwestiach niemieckiej i rosyjskiej, zajęte przez nich wskutek nadmiernego dyplomatyzowania. Mówił też nieco dłużej o ich niewłaściwym kierowaniu partią, co doprowadziło ją do bierności w czasie wypadków krakowskich i błędnego stosowania taktyki jednolitego frontu.

„Przyszlście z musztardą po obiedzie, a my lubimy ją do obiadu”<sup>75</sup>.

Do zbadania „sprawy polskiej” Kongres wyłonił specjalną komisję pod przewodnictwem samego Stalina, a jej członków dobrano tak, aby zapewnić rozstrzygnięcie zgodne z aktualnym kierunkiem taktycznym Międzynarodówki. Partię rosyjską reprezentowali między innymi Mołotow, Dzierżyński, Unslicht i Manuilski. Ten ostatni — co charakterystyczne — był sukcesorem Radka na terenie Kominternu. Ze strony partii niemieckiej zasiadali Gustaw Rwał i Ruth Fisher, przedstawiciele nowego kierownictwa. W komisji znaleźli się również reprezentanci pozostałych partii komunistycznych, spośród których szczególnie ostro występowali przedstawiciele ukraińscy. Komisja polska obradowała od 1 do 3 lipca<sup>76</sup>.

Tymczasem na plenum Kongresu, 24 czerwca, w imieniu delegacji KC KPRP przemawiał Władysław Stein-Krajewski, który polemizując z Zinowjewem odrzucał twierdzenie, iż partia nie ma bolszewickiego kierownictwa. Przyznawał wprawdzie, że „między naszym oportunistem, opozycją rosyjską i grupą Brandlera w Niemczech była duża analogia”, jednakże wyrażał przekonanie, że „obecnie znajdujemy się na drodze do zerwania raz na zawsze z przeszłym oportunistem”<sup>77</sup>.

Tę obronę całego Komitetu Centralnego KPRP, wyrażoną przez członka zaliczanego do tzw. centrum, zaatakował wódz opozycyjnej lewicy — Leński, który mandat na Kongres zapewnił sobie jako delegat partii francuskiej. Leński powtarzał za Zinowjewem zarzut dyplomatyzowania przywódców polskiej partii komunistycznej, lawirujących w przeszłości między opozycją a większością w KC RKP(b), ale odpowiedzialnością za dotychczasowe błędy obciążył cały KC KPRP, który „wykazał zupełny brak charakteru” i „rewolucyjne kierownictwo”. Jednocześnie deklarował, że opozycja w KPRP popierała słuszne uchwały II Zjazdu, a zwalczała „jeno błędy oportunistyczne, jakie popełnił KC przy wcielaniu ich w życie”<sup>78</sup>.

<sup>75</sup> *Sprawa polska na V Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej*, Moskwa 1924, s. 11.

<sup>76</sup> Tamże, s. 22 n.

<sup>77</sup> Tamże, s. 13; por. H. Gruda, op. cit., s. 51.

<sup>78</sup> *Sprawa polska*, op. cit., s. 17.



To rozróżnienie kierunków ataku w czasie obrad plenarnych Kongresu wydaje się ważne, zwłaszcza ze względu na obraną później w komisji linię oskarżenia samych przywódców. Warski, Kostrzewa, Walecki i Próchniak nie zabierali głosu na plenum, a 26 czerwca złożyli pisemne oświadczenie, że do postawionych zarzutów ustosunkują się w czasie obrad komisji polskiej. W dwa dni później pojawiło się „oświadczenie większości delegacji polskiej”, krytykujące oświadczenie Warskiego i innych jako frakcyjne, „gdyż miało miejsce bez wiedzy delegacji”. Poza tym zarzucono „mniejszości” przemilczanie głównej przyczyny kryzysu w kierownictwie KPRP — kwestii niemieckiej i rosyjskiej<sup>79</sup>.

W ciągu czterech dni, między przemówieniem Krajewskiego a kontr-oświadczeniem większości, nastąpiła więc istotna zmiana i ujawnił się podział wewnątrz delegacji polskiej. Dokonało się to zapewne pod silnym naciskiem z zewnątrz, przede wszystkim ze strony towarzyszy rosyjskich, wspomaganych przez Biuro Polskie i berlińską czwórkę, a także przez „mniej odporne” jednostki w delegacji KPRP. List Kostrzewy, pisany tuż po zakończeniu obrad komisji polskiej, rzuca nieco światła na atmosferę, w jakiej przebiegała ta metamorfoza: „O przebiegu sprawy zdecydowało głównie zachowanie się naszej delegacji, której większość parla w takim kierunku. Stefan [Mertens, Skulski] i Marcin [Franciszek Grzelszczak, Grzegorzewski] od razu po przyjeździe tutaj przeszli na stronę »czwórki«, a jak ja sędzę, już w ostatnich czasach w kraju działali w porozumieniu z nią. Tutaj prowadzili już zupełnie planową, i to w każdym szczególe obmyśloną kampanię. Przed tow. rosyjskimi przedstawiali nas między innymi jako tych, którzy nie pozwalają im rozwinąć swojej samodzielności i uzdolnień — — Tutaj wzięty jest zdecydowany kurs na rozłamowców”<sup>80</sup>.

Można się jedynie domyślać, iż przed delegacją polską stała groźna alternatywa: albo stworzenie „trzonu bolszewickiego” w partii, albo tylko w jej kierownictwie. To pierwsze oznaczało odpowiedzialność zbiorową, drugie zaś — częściową, wszakże za decyzje wspólne. Jednocześnie podkreślenie w oświadczeniu większości istoty sporu — kwestii rosyjskiej i niemieckiej — a przemilczenie z kolei różnic programowo-taktycznych, nie było sprzeczne z wystąpieniem Krajewskiego na plenum Kongresu i zarysowywało przyszłą linię porozumienia „centrum” z „lewicą” przeciwko „prawicy”.

Obrady komisji polskiej stały się jedynie formalnością, przeprowadzoną według scenariusza rozpisanego na głosy. Przebiegały one pod znakiem napaści na przywódców KPRP: na „prawicową czwórkę” lub „trzy W” (Warski, Wera i Walecki, bez Próchnika, który nie był członkiem KC).

Lewica powtarzała zarzuty zawarte w tezach berlińskich, nieco je modyfikując wobec zmiany sytuacji po rozłamie w delegacji polskiej. Leński charakteryzował oportunizm wodzów przede wszystkim jako błędną linię reformistyczną i przecenianie znaczenia demokracji na drodze do dyktatury proletariatu. Zarzucał przywódcom niejasność i dwuznaczność w formułowaniu uchwał oraz lawirowanie, co dezorientowało partię, szczególnie w październiku 1923 r. Przytaczał cytat z artykułu

<sup>79</sup> Tamże, s. 21 n.

<sup>80</sup> *Korespondencja polityczna Marii Koszutskiej* cz. III, „Z pola walki”, 1965 nr 4, s. 141; por. H. Gruda, op. cit., s. 59 n.; B. Kolebacz, op. cit., s. 47 n.

Kostrzewy o stosowaniu „bolszewickich metod” we własnych szeregach — jako dowód próby reformowania bolszewizmu. Jej styczniowy artykuł o sporze w partii rosyjskiej stawiał na wzór dyplomatycznego lawirowania. Do worka zarzutów wrzucił także samą nazwę KPRP, w której słowo „robotnicza” miało ją odróżniać od innych sekcji Międzynarodówki. Leński domagał się, by polska partia komunistyczna przestała być „barierą między leninizmem Wschodu i Zachodu” (podobne stwierdzenie znalazło się później w liście Egzekutywy MK do członków KPRP). Natomiast nie dzielił już partii na dawne części składowe — PPS-Lewicę i SDKPiL — lecz na oportunistów i rewolucyjnych bolszewików. Uważał, że należy „wyprostować linię polityczną partii — i tak przebudować organizację, aby rewolucyjnym hasłom odpowiadała rewolucyjna praktyka”. W związku z tym postulował, by „stworzyć kadry, które przeprowadzą tę linię” i „wyłonić rewolucyjne kierownictwo”<sup>81</sup>. Przyznać trzeba, że w języku komunistycznym „kadry” brzmiały nieco słabiej niż „bolszewicki trzon” i ten niuans był prawdopodobnie ukłonem w stronę większości delegacji polskiej.

Domski zdobył się na samokrytykę niektórych swoich wcześniejszych sformułowań; jednak zapewniał dotychczasowe kierownictwo KPRP, „że sytuacja w partii wcale nie jest tak tragiczna” i „partia obejdzie się bez was”. Stanie się to dzięki nowym przywódcom, którzy „pokierują partią w duchu bolszewickim”<sup>82</sup>.

Stanowisko zajęte przez „większość delegacji polskiej” opierało się na minimalizowaniu swojego znaczenia w stosunku do przywódców, kierujących partią spoza granic kraju. Mertens (Skulski) twierdził, że możliwość samokrytyki paralizował autorytet wodzów popieranym przez Radka. Kiedy towarzysze w kraju zorientowali się, jakim błędem był list grudniowy, chcieli rozpocząć dyskusję w partii. Nie dopuściła do tego zagraniczna część Biura Politycznego KPRP, utworzona z inicjatywy Radka — co też stanowić miało zarzut w obecnej sytuacji. Dlatego też stwierdzał Mertens, „byłoby niesłuszne kłaść na nas odpowiedzialność za te błędy, któreśmy popełniali pod ich kierownictwem”. Jednocześnie atakował Kostrzewę, że jeszcze teraz w kręgu delegatów polskich krytykowała stosunek rosyjskiego Biura Politycznego do Trockiego i Kominternu w kwestii niemieckiej, czego — jak twierdził — nie odważyła się powtórzyć oficjalnie. Pod koniec obrad komisji polskiej Mertens złożył deklarację, że między lewicą a większością delegacji KPRP nie ma istotnych różnic<sup>83</sup>.

Zmienił stanowisko także Krajewski. Teraz, odmiennie niż na plenum Kongresu, obciążał odpowiedzialnością za wszystkie dotychczasowe nieszczenia KPRP jedynie „trzy W”<sup>84</sup>.

Franciszek Grzelszczak (Grzegorzewski) domagał się pomocy Międzynarodówki dla sekcji polskiej kierowanej dotąd przez zagranicznych wodzów. Twierdził, że dzięki odpowiedniej polityce kadrowej „trójka zapewniła sobie decydujący wpływ na pracę i linię całego KC”, zaś na II Zjeździe dodatkowo „przy pomocy tow. Radka, jako przedstawiciela Kominternu, osiągnęła pomyślne dla siebie uchwały”. Równocześnie

<sup>81</sup> *Sprawa polska*, op. cit., s. 28.

<sup>82</sup> Tamże, s. 74.

<sup>83</sup> Tamże, s. 29, zob. też s. 100—103.

<sup>84</sup> Tamże, s. 70—72.

Grzelszczak wyznawał samokrytycznie, że w grudniu był przekonany, iż popiera Trockiego, czym jeszcze bardziej pogрузzył kierownictwo KPRP<sup>85</sup>.

Spośród atakowanych przywódców najbardziej samokrytycznie o liście grudniowym wyrażał się Warski: „Mówiliśmy o formach walki, podczas gdy trzeba było wypowiedzieć się o istocie jej, gdy trzeba było jasno i dobitnie oświadczyć, że napaść tow. Trockiego na partię była krokiem na wskroś antybolszewickim, podważającym organizacyjne zasady kierownictwa rewolucji”<sup>86</sup>. Zródeł tego błędu dopatrywał się Warski w starej tradycji SDKPiL i luksemburgizmu, krytycznej wobec bolszewickiego poglądu na rolę kierownictwa partii, mającego jednak decydujące znaczenie w rewolucji. Niedawne fakty i konflikty z partią rosyjską wykazały, jego zdaniem, że tradycji tej nie przewyżczono jeszcze całkowicie.

Warski wypowiadał ten samokrytyczny pogląd jako przywódca partii i człowiek najbardziej odpowiedzialny za jej posunięcia także wśród wyodrębnionej czwórki. Pozostali oskarżeni tak daleko nie szli; różnice akcentów były zapewne wyrazem podziału ról we wspólnej obronie. Warski krytykował czwórkę berlińską, że próbuje wykorzystać konfliktową sytuację dla wyniesienia siebie samej „na »trzon« kierowniczy”. Mówił też o raptownej zmianie stanowiska wewnątrz delegacji polskiej, zmianie zadziwiającej na tle dotychczasowej jednomyślności i zadawał retorycznie pytanie: „Co się za tym ukrywa?”<sup>87</sup>.

Próchniak przytaczał korespondencję pomiędzy zagranicznym i krajowym kierownictwem KPRP, z której wynikało, że jeszcze na trzy tygodnie przed wydarzeniami krakowskimi przywódcy wzywali KC w kraju do rozpoczęcia walki o obalenie rządu Witosza. Jediną reakcją w kraju był list Biura Politycznego wysłany na początku grudnia, w którym ze zdziwieniem stwierdzano, że po upadku powstania przywódcy zagraniczni wzywali do zaniechania taktyki jednolitego frontu. Przeciwwstawianie kraju zagranicy przez Mertensa oceniał na tym tle Próchniak jako nieprzystawne<sup>88</sup>.

Do pewnego rodzaju kontrataku przeszedł Walecki. Postawił zarzut, że 16-osobowa delegacja polska nie odzwierciedla rzeczywistego stanowiska partii. Mówił, że większość delegacji uległa w Moskwie „kretynizmowi kongresowemu” i straciła głowę: „Wy, towarzysze, przyznajecie się tu nawet do takich win, których nigdy nie popełniliście”. Podnosił, że gdy na Kongres dotarły wieści z Warszawy o poparciu uchwał marcowych KPRP w polskiej delegacji nastąpił popłoch. „Postanowili więc większością głosów w delegacji: wstrzymać wszelką dyskusję partyjną w Polsce do nadejścia nowych instrukcji z Moskwy”. Walecki skomentował również reżyserię obrad komisji. Mówiąc o atakach przedstawiciela partii ukraińskiej Skrypniaka oświadczył: „ciekawe jest, że ma on już w kieszeni postanowienie: wziąć kurs na rozłamowców”<sup>89</sup>.

Kostrzewa mówiła o niebezpieczeństwie odrodzenia podziału w partii na jej dawne części składowe, tym bardziej groźnego, że część komuni-

<sup>85</sup> Tamże, s. 59.

<sup>86</sup> Tamże, s. 33.

<sup>87</sup> Tamże, s. 32.

<sup>88</sup> Tamże, s. 38—42.

<sup>89</sup> Tamże, s. 60—63; por. *KPRP a Międzynarodówka Komunistyczna w okresie V Kongresu. Nieznany list Stefana Królikowskiego do delegacji KPRP na V Kongres MK*, „Z pola walki”, 1966 nr 3, s. 171 n.

stów polskich w Moskwie „nigdy nie uznawała połączenia SDKPiL i Lewicy PPS”. W ten sposób kierowała oskarżenie o rozdmuchanie „sprawy polskiej” w stronę Biura Politycznego w Moskwie. Uważała, że rzeczywiste różnice w sprawie rosyjskiej sprowadzały się jedynie do środków, jakimi należy walczyć z opozycją. Krytykowała sposób, w jaki została przeprowadzona zmiana kierownictwa niemieckiego, chociaż uznała ten zwrot za niezbędny<sup>90</sup>.

Z wystąpień członków komisji polskiej godne uwagi wydają się trzy wypowiedzi: Unszlichta, Mołotowa i Stalina. Pozostałe głosy stanowiły jedynie uzupełnianie argumentów przeciwko kierownictwu KPRP.

Unszlicht przynajmniej szczerze wyłożył istotę oskarżenia: „jesteście oportunistami, gdyż bronicie tych, którzy przez XIII Zjazd i V Kongres zostali uznani za prowadzących linię oportunistyczną”. Wszystkie zaś wnioski Unszlichta znalazły się w późniejszej uchwale komisji polskiej: „1. kierownicza grupa KC była przez cały czas rewolucyjną tylko w słowach, w czynach zaś określenie oportunistyczną; 2. Niezbędnym jest, aby Komitet Wykonawczy Międzynarodówki wystosował do polskiej partii list otwarty, w którym wskazałby błędy jej kierownictwa i wytknął drogę, którą winna kroczyć klasa robotnicza w Polsce; 3. Uważam za konieczne zwołanie konferencji partyjnej, która by nadała odpowiedni kierunek pracy i wybrała prawdziwie bolszewickie kierownictwo; 4. Niezbędnym jest aby komisja powzięła postanowienia, rehabilitujące czwórkę, która podpisała dyskusyjne tezy”<sup>91</sup>.

Mołotow twierdził, że przeprowadzana przez członków delegacji polskiej krytyka kierownictwa KPRP jest oznaką siły i rozwoju tej partii. Oskarżonym pogroził: „jeśli wy jesteście niezadowoleni z V Kongresu, to i on z was może być niezadowolony”<sup>92</sup>.

Przemówienie Stalina było decydujące, choć wyznaczył on sobie rolę oskarżyciela łagodnego. Przede wszystkim Stalin ostatecznie zinterpretował błędy kierownictwa KPRP i wyjaśnił je obradującej trzeciej już dzień komisji. Uznał on, że od grudnia 1923 KPRP stanowiła faktycznie „filię oportunistycznej opozycji w RKP(b)” i taką samą filię takiej samej opozycji w partii niemieckiej. W kwestii metod, polemizując z Kostrzewą, Stalin pouczał, że „historia nie zna takiej walki, która nie pociągnęłaby za sobą pewnych ofiar”. Nie można pokonać opozycji bez podważenia autorytetu jej przywódców, zaś „całkowite zwycięstwo nad opozycją stanowi jedyną gwarancję przed rozłamem”. I dodawał w charakterystycznym stylu: „Innych gwarancji praktyka partyjna nie zna. Świadczy o tym cała historia RKP(b)”. Zarzucał Kostrzewie, że zalecana przez nią metoda walki „jest echem socjaldemokratycznego oportunizmu”.

Łagodność Stalina, dostrzegalna na tle Mołotowa, objawiała się we wnioskach: „Jestem stanowczo przeciwny tak zwanej amputacji, tzn. przeciwny usunięciu z KC niektórych jego członków”. Sprawę tę sekretarz generalny RKP(b) pozostawił wielkodusznie uznaniu polskiej partii. Równie „stanowczo przeciwny” był Stalin odgrzewaniu starych podziałów między PPS-Lewicą a SDKPiL. I więcej już nic od siebie samego Stalin nie proponował, gdyż „wnioski praktyczne wysunięte przez Un-

<sup>90</sup> M. Koszuńska, op. cit., s. 286.

<sup>91</sup> *Sprawa polska*, s. 67 n.

<sup>92</sup> Tamże, s. 79.

szlichta są zupełnie słuszne". Byłoby rzeczą zupełnie racjonalną wysunąć zamiast obecnego Biura Organizacyjnego i Biura Politycznego, które oderwały się od siebie, jednolity ośrodek polityczny i praktyczny, składający się z członków obecnego KC Polski"<sup>93</sup>. Biuro Organizacyjne — to właśnie atakowane w komisji „trzy W”. W ten eufemistyczny sposób Stalin wypowiedział więc ostateczny wyrok na dotychczasowych przywódców KPRP.

Bezpośrednio potem wystąpiła ponownie Wera Kostrzewa. Polemizując ze Stalinem rzuciła wrogo nastawionej sali wszystkie argumenty w obronie godności własnej partii i jej stanowiska w przyszłości. W sytuacji całkowitej przegranej słowa Kostrzewy były mocne i odważne, odbiegały też od ogólnego tonu polemiki, w których po obu stronach nie umiano się wznieść ponad wzajemne niechęci. Jej przemówienie sięgnęło najistotniejszych problemów, jakie już narosły w ruchu komunistycznym i jakie zaważyły miały na jego przyszłości. Przeciwestawiając się, w związku ze sprawą Trockiego, stwarzaniu w partii „nastroju permanentnej walki, ciągłego naprężenia i szczucia” mówiła: „Wy, towarzysze, możecie twierdzić, że wasze metody usuwania ujawniających się niebezpieczeństw są najbardziej skuteczne i celowe. Pod wpływem doświadczenia możecie dojść do odmiennych wniosków. Możecie manewrować raz tak, raz inaczej. Ale nie może tu być mowy o jakiejś jednej, niezawodnej, bezwzględnie obowiązującej metodzie czy zasadzie, której naruszenie jest oportunizmem”<sup>94</sup>.

Co oznaczała ta z pozoru teoretyczna dyskusja i jakie wybory pozostawiła partii polskiej, mówi następujący fragment jej przemówienia: „Z powodu naszego wystąpienia i krytycznej oceny niektórych decyzji Egzekutywy tow. Zinowjew powiedział nam dawno: pogruhcoczemy wam kości, jeśli spróbujecie występować przeciwko nam. Tak, towarzysze, możecie to uczynić z łatwością. Wiecie o tym dobrze, że walka z wami jest w danych warunkach niemożliwa. Jeślibyście postawili sporne sprawy na ostrzu noża, jeślibyście powiedzieli robotnikom w Polsce, aby wybierali nas lub was, to, jak myślicie — co uczynilibyśmy wówczas? Otóż nam nie pozostawałoby nic innego do zrobienia, jak powiedzieć im, aby szli z wami”.

„W naszej Komunistycznej Międzynarodówce — mówiła dalej Kostrzewa — kości połamane zrastają się”. Przestrzegła więc nie przed takimi, „którym można dla takich przyczyn, jak nam, łamać kości”, lecz przed takimi, „którzy w ogóle kości nie mają”<sup>95</sup>.

Ale to stanowiło tylko jedną stronę zagadnienia. Drugą wyrażał dyblemat podporządkowania się Kominternowi czyli faktycznie partii rosyjskiej, bez względu na drogę, na którą już weszła. Wszelki ostrzejszy rozdzwięk był dla Kostrzewy, jak i dla innych komunistów, niemożliwy i niewyobrażalny, zarówno ze względu na dotychczasowe tradycje i uformowaną przez nie mentalność, jak też dlatego, że — jak mówiła Kostrzewa — „działamy w rozpalonej do białości przez burżuazję i ugodowców atmosferze nienawiści do Rosji sowieckiej”. Ale dyblemat pozostawał i to właśnie widziała Kostrzewa: „Dlatego też — mówiła zwracając się do przywódców partii rosyjskiej — jeżeli wy z powodu ujaw-

<sup>93</sup> J. Stalin, *Dzieła* t. VI, s. 269—274.

<sup>94</sup> M. Koszutska, *op. cit.*, s. 293 n.

<sup>95</sup> Tamże, s. 296 n.

nionej obecnie. różnicy zdań staniecie na stanowisku wojny z nami, to nie może tu być mowy ani o walce, ani o porażce, ani o zwycięstwie. Taki już jest wasz specjalny przywilej i wynikająca z niego i ciężąca na was specjalna odpowiedzialność”<sup>96</sup>. Polskiej delegacji zaś oświadczała: „Olbrzymi autorytet, jakim się cieszą towarzysze rosyjscy, jest dla nas wszystkich wielkim plusem. Ale byłoby niebezpiecznym, gdyby go pojmować błędnie — gdyby zabijał wszelką samodzielność myśli”. I dalej: „Towarzysze, którzy występowali tutaj w imieniu większości delegacji polskiej, nie próbowali nawet w obliczu całego Kominternu bronić swej partii przed niesprawiedliwymi zarzutami. Nie to wam zarzucam, że nie broniliście nas, ale że nie broniliście samych siebie, swojej własnej pracy, swych własnych zasług. Tego nie zapomną wam nigdy”<sup>97</sup>.

Przemówienie Kostrzewy nie miało już wpływu na ostateczny werdykt komisji polskiej, która powołała nowe tymczasowe kierownictwo KPRP, w skład którego weszli: Leński, Mertens, Krajewski, Grzelszczak i Purman (dotychczasowy zastępca członka KC). Poza tym przydzielono Komitetowi Centralnemu KPRP stałego przedstawiciela Egzekutywy MK<sup>98</sup>.

Ceną jaką zapłaciła polska partia komunistyczna za ten spór, teoretycznie rozwiązany na V Kongresie, stał się trwały odtąd jej podział wewnętrzny. Przede wszystkim jednak KPRP utraciła swoją samodzielność. Komisja polska zmieniła statut KPRP, pozbawiając członków KC prawa głosu decydującego na konferencjach partyjnych. Ta „demokratyzacja” otwierała pole do sterowania frakcjami z zewnątrz, do trzymania w szachu kierownictwa partii w sytuacji, gdyby powtórzyć się miał podobny konflikt.

Wyrazem zażartych polemik w KPRP stała się prowadzona od jesieni 1924 roku dyskusja na łamach wydawanego pod zmienioną redakcją „Nowego Przeglądu”. Obracała się ona głównie wokół tego, aby wykazać swoim przeciwnikom kompletny brak bolszewizmu w działaniu<sup>99</sup>.

W kontekście „sprawy polskiej” można mówić o modelu stosunków pomiędzy RKP(b) i pozostałymi partiami komunistycznymi. Płaszczyznę porozumienia — czy konfliktu — określało wówczas stanowisko wobec Trockiego i dyskusji w partii rosyjskiej. V Kongres Międzynarodówki Komunistycznej napiętnował błędy w tej dziedzinie popełnione w partiach polskiej, niemieckiej i francuskiej. Był to jedynie fragment procesu homogenizacji komunizmu w myśl tezy wyrażonej na tym kongresie: „Tylko w miarę przeistaczania się poszczególnych sekcji Kominternu w partię bolszewickie — Komintern nie w słowach, lecz w czynie będzie się stawał jedyną światową partią bolszewicką”. Upomnienia kierowano także w stronę innych sekcji: angielskiej zalecano „popierać dalszy wzrost lewego skrzydła partii robotniczej”, a czechosłowackiej — „wyrównać linię teoretyczną” w walce „przeciwko prawicowym zбочeniom”<sup>100</sup>.

<sup>96</sup> Tamże, s. 296.

<sup>97</sup> Tamże, s. 298.

<sup>98</sup> *Piatyj wsie mirnyj kongries kommunističkieskow internacjonata*, 17 VI — 8 VII 1924. *Stenograficzeskij otciet* cz. II, Moskwa-Leningrad 1925, s. 166; por. H. Gruda, op. cit., s. 58 n.; B. Kolebacz, op. cit., s. 51.

<sup>99</sup> Zob. „Nowy Przegląd” 1924—1925, s. 98—115, 163—194, 235—237, 303—386.

<sup>100</sup> Tamże, s. 152 n., 156 n.; por. B. Kolebacz, op. cit., s. 44 n., 75—79; L. Luks, op. cit., s. 85 n.

Schemat walki z samodzielnością określało rozwiązanie niemieckie, które odpowiednio przystosowano do przypadku polskiego. Istota nowoformujących się stosunków polegała na tym, aby kierownictwo danej sekcji było zgodne z aktualną linią kierownictwa rosyjskiego. W przypadku zbyt daleko idących rozbieżności, sterowana z zewnątrz opozycja wewnętrzna zajmowała miejsce dotychczasowych przywódców. Model tych stosunków zdeterminował przyszłość ruchu komunistycznego i okazał się dość trwały.

Войцех Мазовецки

### „ПОЛЬСКИЙ ВОПРОС” В КОМИНТЕРНЕ В 1923–1924 ГГ.

Вторая половина 1923 года была для Коммунистической Рабочей партии Польши периодом важных событий, оказавших в дальнейшем существенное влияние на её внутреннее положение, а также на позицию в международном коммунистическом движении. В сентябре 1923 г. на II-ом съезде КРПП были произведены важные изменения в прежней программе действий партии в Польше. Несколько позже, во время краковских событий осенью этого года, единый фронт действий коммунистов с социалистами не принёс однако КРПП желаемых результатов. С крушением этой концепции совпало во времени поражение коммунистов в Германии, что для всего международного коммунистического движения обозначало серьёзное заторможение существовавших до сих пор тенденции расширить революцию за пределы Советской России. Постигшие в то время коммунистов неудачи углубили существующие ранее разногласия, а противоречивые оценки самих событий и причин поражения в Германии явились осью, вокруг которой зарисовывались границы будущего разлома в коммунистическом движении. Тактика Коминтерна снова перемещалась в направлении бескомпромиссности, особенно по вопросу взаимодействия с другими, некоммунистическими, рабочими партиями.

В Российской Коммунистической партии (большевиков) велась тем временем дискуссия, охватывающая основные вопросы, начиная с экономических и заканчивая на проблемах внутрипартийной демократии. На фоне этой дискуссии всё острее назревал конфликт между Сталиным и Троцким за право наследования после Ленина. В декабре 1923 г., когда особенно усилились нападения на Троцкого, руководители КРПП направили в Исполком Коминтерна и в Политбюро РКП(б) письмо, которое, по намерению авторов, должно было смягчить спор. Однако это письмо, защищающее авторитет Троцкого, было воспринято Сталиным как поддержка для его противников. Своё отношение Сталин выразил в ответном письме, направленном в ЦК КРПП в феврале 1924 г.

Финал „польского вопроса” разыгрался летом 1924 г. на V-ом конгрессе Коминтерна. Прежние руководители КРПП — Адольф Варский, Мария Кошутская и Генрих Валецкий были обвинены в оппортунизме и затем устранены из руководства партии. Их место заняла оппозиция во главе с Юлианом Ленским. Эту группу ранее объединяла неприязнь к переменам, введённым II-ым съездом КРПП.

„Польский вопрос” изнутри разломил КРПП, а укоренившиеся в то время разногласия впоследствии отжили. На международной же арене проблема польских коммунистов являлась существенным элементом в общем процессе формирования новых отношений между РКП(б) и всё более подчиняющимися ей остальными коммунистическими партиями. Модель этих отношений оказалась довольно прочной и обусловила будущее коммунистического движения.

Wojciech Mazowiecki

„L'AFFAIRE POLONAISE” DANS L'INTERNATIONALE COMMUNISTE  
EN 1923—1924

La seconde moitié de 1923 fut pour le Parti ouvrier communiste polonais (POCP) une période d'importants événements ayant eu dans l'avenir une influence essentielle sur sa situation interne de même que sur sa position dans le mouvement communiste international. Au mois de septembre 1923 d'importantes modifications furent opérées, lors du II Congrès du POCP, dans l'actuel programme d'action du parti en Pologne. Un peu plus tard, lors des événements de Cracovie, en automne de cette même année, le front commun d'action des communistes et des socialistes n'apporta pourtant pas au POCP de résultats escomptés. L'échec de cette conception coïncida avec la défaite des communistes en Allemagne ce qui, pour l'ensemble du mouvement communiste international, se traduisait par un considérable coup de frein donné à ses aspirations visant à répandre la révolution au-delà des frontières de la Russie soviétique. Les échecs subis alors ne firent que creuser les conflits préexistants, tandis que les différences dans l'appréciation des événements eux-mêmes, et des causes de la défaite subie en Allemagne, devinrent l'axe des futurs clivages apparus dans le mouvement communiste. Le programme de l'Internationale communiste se raidit de nouveau, surtout quant à la question de la coopération avec d'autres partis ouvriers non-communistes.

Pendant ce temps, au sein du Parti communiste russe (bolchevique), se déroulait la discussion au sujet des principaux problèmes, à commencer par des questions économiques jusqu'aux problèmes de la démocratie interne du parti. Sur le fond de cette discussion, le conflit entre Staline et Trotski, concernant la succession de Lénine, devenait toujours plus aigu. En décembre 1923, au moment d'une intensification particulière des attaques dirigées contre Trotski, les responsables du POCP envoyèrent au Comité exécutif de l'Internationale communiste et au Bureau politique du Parti communiste russe (PCR /b) une lettre qui, dans les intentions de ses auteurs, était censée apaiser le conflit. Cependant, défendant l'autorité de Trotski, la lettre fut interprétée par Staline comme un soutien apporté à ses ennemis. Staline fit connaître son attitude dans sa réponse écrite adressée au Comité central du POCP au mois de février 1924.

Le finale de „l'affaire polonaise” se joua en été 1924, au cours du V<sup>e</sup> Congrès de l'Internationale communiste. Accusés d'opportunisme, les actuels dirigeants du POCP — Adolf Warski, Maria Koszutska et Henryk Walecki — furent ensuite évincés de la direction du parti. Leurs places furent prises par les opposants avec Julian Leński à la tête. Ce groupe se cimentait antérieurement par son hostilité à l'égard des changements apportés par le II<sup>e</sup> Congrès du POCP.

L'„affaire polonaise” divisa intérieurement le POCP, les clivages consolidés alors devant être ranimés dans l'avenir. Au niveau international cependant, le problème des communistes polonais constituait un élément essentiel dans le processus général de la formation des nouveaux rapports entre le PCR (b) et les autres partis communistes qui lui devenaient toujours plus subordonnés. Le modèle de ces rapports s'avéra suffisamment durable et détermina l'avenir du mouvement communiste.